

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski

Wydawca: „Polska Zachodnia”, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 15.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Rok XIV

Katowice, piątek 3 marca 1939 r.

Nr 62

Wizyta rumuńska

Minister spraw zagranicznych Rumunii, przyjaciel Polski i częsty w Polsce gość — p. Grzegorz Gafencu — przybywa do Warszawy dla odbycia rozmów politycznych z min. Józefem Beckiem.

Kierownictwo polityki zagranicznej Rumunii pozostaje od kilku lat pod decydującym wpływem J.K.M. króla Karola II, którego Polska miała zaszczyt gościć przed półtora rokiem, przeżywając szereg pięknych manifestacji, świętujących trwałość przyjaźni polsko-rumuńskiej. Osobisty udział króla Karola II w tych manifestacjach był wyrazem niezachwianej woli utrzymania i ucielenia sojuszu Polski i Rumunii, sojuszu zawierzanego — trwała jest o tym pamięć zarówno w Polsce, jak i w Rumunii — przez Józefa Piłsudskiego i króla Ferdynanda, dostojnego rodzica obecnie w Rumunii panującego monarchy.

Ponowny wyraz tej wierności Rumunii dla sojuszu z Polską widzieć będzie opinia publiczna polska w fakcie przyjazdu do Warszawy nowego ministra spraw zagranicznych p. Gafencu wkrótce po objęciu przezeń odpowiedzialnego stanowiska.

Nie samej tylko manifestacji trwałej przyjaźni będzie jednak ta wizyta poświęcona. Wizyty międzynarodowe dawno już straciły charakter pozbawionych głębszej treści uroczystości reprezentacyjnych. Od kilku już lat tego rodzaju kontakty osobiste polityków i wojskowych, dziennikarzy, uczonych i finansistów, a co dopiero kierowników polityki zagranicznej, stały się nowym narzędziem polityki międzynarodowej. Narzędziem bardzo cennym i coraz bardziej cenionym, zastępującym z powodzeniem tłumne konferencje międzynarodowe.

Dłuższa seria wizyt polsko-rumuńskich, odbytych w polowie 1937 r., przyczyniła się do szczególnego zbliżenia pomiędzy związanymi sojuszem krajami we wszystkich dziedzinach życia. Wstrząsy, przez które przechodziła Europa w 1938 r., przerwały na krótko te żywe kontakty osobiste polsko-rumuńskie, chociaż przypomnieć należy, że w okresie trwającego jeszcze wówczas napięcia w Europie środkowej, min. Beck odbył w Galacu rozmowę z królem Karolem II i jego współpracownikami politycznymi.

Wizyta min. Gafencu będzie w tym stanie rzeczy potężnym wznowieniem osobistych rozmów pomiędzy sojusznikami, rozmów potrzebnych — wydaje się — szczególnie teraz, kiedy w Europie zanosi się na coś w rodzaju pojęcia wysiłku, zmierzającego w kierunku definitywnego uporządkowania zalegających ją gruzów starego, obalonego porządku politycznego, a nawet geograficznego.

Oprócz niewymagającej nawet potwierdzenia stałości stosunku sojuszniczego polsko-rumuńskiego, należy się spodziewać oświadczenia w Warszawie szeregu tak dla politycznej i gospodarczej stabilizacji stosunków europejskich doniosłych zagadnień basenu nadnaddunajskiego. Jest rzeczą nader istotną, że min. Beck będzie mógł o zagadnieniach tych mówić wkrótce po poruszeniu ich w rozmowach ze swym niedawnym gościem, ministrem spraw zagranicznych Italii hr. Ciano. Harmonia interesów polskich i włoskich w basenie nadnaddunajskim została stwierdzona, a zdaje się nie ulegać wątpliwości, że równoległość działania także Polski i Rumunii w tej dziedzinie nie naszczy trudności.

Pierwsze głosowanie kardynałów nie dało pozytywnego wyniku

RYM. W czwartek przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyła się pierwsza slumata. Tłum rzymian gromadził się na placu św. Piotra, aby z uwagą śledzić kolor dymu, wydobywającego się spod kaplicy Sykstyńskiej. Cały plac św. Piotra zlościł się w słońcu i jest zapalony różnorodnym tłumem rzymian, cudzoziemców, kleru i ludu rzymskiego. W pobliżu bazyliki ustawili się niebieskie autokary filmu „Luce”. Na dachach i przy aparatach stoją operatorzy filmowi wpatrzni z uwagą w dach Kaplicy Sykstyńskiej, gdzie ukazać się ma historycznym dym. W głębi placu św. Piotra widać czerwone autokary Cooka, które przed chwilą

przywiozły cudzoziemskich turystów. Między tłumem plotkującym i dzielącym się wrażeniami przewijają się sprzedawcy gazet wykrzykujący tytuły dzienników i sprzedający „Avenire Italia” z fotografiami kardynałów najbardziej „papabile” (najwięcej mających szans na wybór). Plac zapelnia się i słychać rozmowy w różnych językach. Głośniki radiowe oznajmują, że głosowanie od 9.30 do 11 nie dało rezultatu, a slumata będzie dopiero po zakończeniu drugiego głosowania, które odbędzie się od 11 do 12.30.

O godz. 12.30 głośniki radiowe zapowiadają, że wkrótce będą podane wyniki głosowania. Wielkie poruszenie na placu św.

Piotra. Fala ludzi biegnie w stronę kaplicy. Słychać trzask aparatów filmowych i fotograficznych. Tu następuje największa sensacja, ponieważ ukazuje się biały dym. Słychać okrzyki „wybrano papieża”, a inni mówią „to niemożliwe”. Przez kilka sekund wydobywa się biały dym, tłum jest zdezorientowany i dzieli się na dwie partie. Jedni sądzą, że papież został już wybrany, inni uważają to za niemożliwe. Po kilku chwilach dopiero dym staje się stopniowo coraz bardziej gęsty i ciemny. Rezultat jest negatywny.

Następne głosowanie odbędzie się dwukrotnie po południu.

Katastrofalne rozmiary wybuchu prochowni

TOKIO. Pożar prochowni w Hirakata pościł za sobą o wiele większe szkody niż donoszono pierwotnie. Według oficjalnych danych w czasie wybuchu jaki nastąpił 10 osób zostało zabitych na miejscu, a 38 zginęło. Około 40 jest ciężko rannych. Przecież 400 odniosło lekkie rany i doznało oparzeń. 800 domów w okolicy prochowni zostało zniszczonych, przeszło 100 doznało po-

ważnych uszkodzeń. 8 tysięcy osób jest bez dachu nad głową.

TOKIO. Eksplozja w prochowni w Hirakata, jak stwierdziło doświadczenie, została spowodowana niedbalstwem jednego z robotników, który upuścił bombę w chwili wypełniania ją materiałem wybuchowym, powodując w ten sposób wybuch.

Hirakata jest małym miasteczkiem, liczącym 27 tysięcy mieszkańców, położonym o 21 km na północny wschód od Osaki. Pożar który ogarnął część domów na przedmieściach miasta, w pewnym momencie ogarnął całe miasto. Jedynie dzięki akcji ratunkowej, w której prócz straży ogniowej, wzięło również udział i wojsko, udało się pożar zlokalizować i opanować. Około 1000 domów z ogólnej liczby 6 tysięcy, zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych. W kilkanaście minut po wybuchu wszyscy mieszkańcy miasta zostali ewakuowani. Komunikacja pomiędzy Osaką i Kyoto przez Hirakata była przez jakiś czas przerwana. Miasto tonęło w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni.

Na miejsce katastrofy wyjechał wiceminister wojny gen. Yamawaki.

LICZBA OFIAR ROŚNIE.

TOKIO. Według ostatnich danych, w katastrofie spowodowanej eksplozją prochowni w Hirakata, utracili życie 22 osoby, zaginęły 153 osoby, rannych jest 569 osób. Wśród zabitych jest 6 urzędników wojskowych, a wśród rannych 50. Większość ofiar katastrofy stanowi ludność cywilna.

Organizacja obrony przeciwlotniczej w Anglii

LONDYN. Podczas wczorajszych obrad w izbie gmin dłuższe przemówienie wygłosił sir John Anderson, który dokonał przeglądu postępów dokonanych w dziedzinie organizacji obrony przeciwlotniczej od października roku ubiegłego. Minister oznajmił, iż w czasie tym wyprodukowano miliony masek gazowych przeznaczonych dla ludności. Około miliona masek najnowszej typu uzyskał

rząd do dyspozycji służby ochotniczej. Specjalną uwagę zwrócono na ochronę młodości i niemowląt. Zamówiono 14 tysięcy urządzeń specjalnie przeznaczonych na schronienia dla niemowląt. Podział kraju na 12 okręgów i werunek odpowiedniego personelu został już częściowo dokonany. Należy jeszcze dokonać nominacji 12 okręgowych komisarzy generalnych.

Solidarność francusko-angielska

PARYŻ. W środę po południu minister spraw zagr. Georges Bonnet wygłosił przed komisją spraw zagranicznych izby deputowanych exposé, które zostało streszczone w oficjalnym komunikacie ogłoszonym po zakończeniu posiedzenia komisji.

Minister Bonnet wspominał przede wszystkim o demarche przedstawicieli Francji w Tokio w celu zaprotestowania przeciwko okupacji wyspy Hainan.

Mówca przeszedł następnie do rozpatrzenia stosunków francusko-włoskich. Przypomniałszy deklarację Chamberlaina w izbie gmin i lorda Halifaxa w izbie lordów, Georges Bonnet wskazał, iż solidarność fran-

cusko-brytyjska nigdy nie występowała z taką siłą jak obecnie.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Bonnet poświęcił zagadnieniu hiszpańskiemu, szczegółowo omawiając okoliczności, w jakich nastąpiło uznanie rządu gen. Franco de jure. Następnie wspominał o ostatnich rozmowach, jakie Juliusz Henri prowadził z Azaną, z Negrinem i Del Vayo. Odczytałszy odpowiedź udzieloną przez gen. Franco rządowi brytyjskiemu i rządowi francuskiemu w sprawie niezależności Hiszpanii i ewentualnych represji, Bonnet podkreślił pomyślnie wyniki podróży sen. Berarda do Burgos. Wymiana poglądów, jaka odbywała się w szeregach i serdecznej atmosferze, pozwoliła obu rządów na osiągnięcie porozumienia w sprawach, które je interesują. Oba rządy potwierdziły w szczególności wspólną wolę utrzymywania przyjaznych stosunków do sąsiadów.

Bonnet podkreślił również zadawający stan stosunków z innymi państwami.

Odpowiadając na liczne zapytania członków komisji, minister Bonnet m. in. wspominał o wysłaniu francuskiego okrętu wojennego do jednego z portów wyspy Hainan, zaznaczając, iż w podobny sposób postąpiły Stany Zjednoczone.

Bonnet zaprzeczył pogłoskom, jakoby

jakakolwiek osobistość nie piastująca oficjalnego stanowiska wyjechała z jakąś misją do Berlina i Rzymu.

W sprawie wychodźców hiszpańskich rząd francuski zwracał się do wielu obcych rządów, dotychczas jednak otrzymał jedynie negatywne odpowiedzi. Niektóre z rządów obiecywały jedynie pomoc finansową, nie zgadzając się jednak na przyjęcie uchodźców.

Cesarzowa japońska powiła córkę

TOKIO. Cesarzowa japońska o godz. 16.35 (czas lokalny) powiła córkę. Wzrostem jest o 2 cm większa od matki, waga 3,5 kg. Zdrowo i dobrze. Cesarzowa japońska, która liczy 35 lat, ma już 4 córki i 2 synów.

Pogoda na piątek

Na zachodzie i w środku kraju rozpożądzenie, na wschodzie chmurno i miejscami opady. W nocy przymrozki, w ciągu dnia temperatura na zachodzie powyżej zera, na wschodzie w pobliżu zera. Slabe wiatry z kierunków zmiennych, rano mglisto.

Dyskusja w Sejmie nad planem inwestycyjnym

WARSZAWA. Owarthowe całodziennie posiedzenie sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy inwestycyjnej. W obradach wzięli udział członkowie rządu z P. Premierzem i Wicepremierem na czele.

Obszerny referat wygłosił p. B. Sikorski. Podkreślił on że w planie inwestycyjnym obejmującym 2 miliardy zł. przeznaczają się 1.200 milionów na dotacje na FON. Potrzeby tej nie ma powodu szerzej uzasadniać. Na inwestycje rolne przeznaczają się 105 milionów. Szerzej mówiąc wyraził opinię, że ta ostatnia suma jest zbyt mała w stosunku do potrzeb.

Należy podkreślić, że w ostatnich czterech latach tempo wzrostu inwestycji publicznych było w Polsce silniejsze, niżeli w jakikolwiek innym państwie. Według danych, jakie podał do wiadomości p. wicepremier, wzrost wydatków inwestycyjnych na drogi i mosty o 41 proc., na urządzenia pocztowe o 100 proc., na koleje — 117 proc., na regulację rzek — o 138 proc., na produkcję obronną o 345 proc. W rezultacie wskaźnik publicznych wydatków inwestycyjnych za rok 1938 wynosił 173, a wskaźnik produkcji przemysłu spożywczo-rolnego 94,9. Oczywiście dysproporcja, jaka się okazuje w tych wskaźnikach, nie powinna się już powiększać. Wzrost inwestycji publicznych musi pozostać w pewnym stosunku do ogólnego wzrostu produkcji i do wzrostu dochodu społecznego. Nie można traktować inwestycji publicznych w oderwaniu od innych podstawowych elementów gospodarczych.

Plan zakreślony na najbliższe 15 lat przewiduje w grubym zarysie przesunięcie szeregu ośrodków produkcyjnych bliżej baz surowcowych i ma wzmocnić procesy urbanizacyjne. Zakreśla sobie jako cel uzyskanie w roku 1950 takiej struktury gospodarczej, ażeby połowa ludności utrzymywała się z rolnictwa, a druga połowa z innych działań zawodowych.

Ażeby ten cel osiągnąć, inwestycje po spełnieniu celu obronnego, muszą przyczyniać się głównie do uprzemysłowienia kraju. Muszą przede wszystkim postawić na nogi oświadczenia, gospodarczego na własnym warsztacie. Dlatego środki, które państwo poza budżetem czerpie z dochodu społecznego, muszą służyć na powiększenie naszego potencjału produkcyjnego. Środki te płyną z rynku pieniężnego.

Poś. Barański po dokonaniu przeglądu tego, co dzieje się na odcinku inwestycyjnym zagranicą podkreśla, że jedynym źródłem opo-

racji inwestycyjnej będzie dochód społeczny, że nie z czego innego, tylko z klaszarni społeczeństwa będziemy te rzeczy finansować. Nie sposób jest apelować stale i ciągle pod adresem skarbu państwa, bo możliwości państwa nie pozwalają mu na odpowiedź pozytywną na ten apel. O dodatkowych kredytach na cele inwestycyjne w budżecie nie ma mowy. Również i plan inwestycyjny jest tak napięty,

że wyczerpuje zupełnie zdolności finansowe państwa.

Należy stwierdzić, że przedłożony przez rząd plan inwestycyjny odpowiada założeniom i wytycznym OZN. w zakresie inwestycji państwowych. Wszystkie inwestycje, które tu widzimy: obronne, komunikacyjne, energetyczne, czy rolne, odpowiadają tym zadaniom.

Kamieniecki suflerem Dyrda

Proces przeciwko Augustynowi Dyrdzie i towarzyszącom potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie. W dniu wczorajszym nadal składał wyjaśnienia osk. Dyrda. Wspominał o pewnym kliencie, który również sprzedawał kasie obligacje Pożyczki Narodowej po cenie 96 za 100. Nazwiska tego klienta oskarżony nie zna. Następnie Dyrda składał wyjaśnienia w sprawie transakcji, jaką zawarł z Kamienieckim, nabywając od niego dla kasy w okresie konwersji obligacje Pożyczki Budowlanej i Pożyczki Premiowej Inwestycyjnej nominalnej wartości 100 000 zł po kursie 81 za 100. Na ten temat wywiała się żywa dysputa pomiędzy stronami.

Przewodniczący: — Czy zarząd kasy wie o tej transakcji z Kamienieckim?

Oskarżony: — Sądze, że musiał wiedzieć.

Prokurator: — Czy kasa w związku z tą transakcją poniosła jakie szkody?

Oskarżony: — Nie wiem.

Następnie Dyrda składał wyjaśnienia w sprawie zakupu przez kasę świętochłowską domu mieszkalnego w Czarnym Lesie za 165 000 zł, będącego własnością banku „Dom Bankowy Birman i Szybel”. Kamieniecki pozostając w bardzo ścisłych stosunkach z tym bankiem spowodował, że KKO pow. świętochłowskiego zakupiła wspomnianą nieruchomość. Dzięki konszachtom z Dyrda, Kamieniecki doszedł w posiadanie tego obiektu bez grosza i dodatkowo grubo na tym interesie zarobił. Dyrda wzięty w krzyżowy ogień pytań, mimo, że zeznawał to bardzo ostrożnie, w kilku wypadkach obcia-

zył siebie. Prokurator zauważył, że Kamieniecki podpowiadał coś Dyrdzie.

Prokurator: — Proszę Wysokiego Sądu o zwrócenie uwagi osk. Kamienieckiemu, by nie podpowiadał osk. Dyrdzie.

Kamieniecki demonstruje oburzenie.

Dyrda nie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Nie przyznał się również do przysługiwania depozytu Skarbu Państwa złożonego w kasie świętochłowskiej w formie obligacji 4-procentowej Pożyczki Konsolidacyjnej, opiewających na sumę 57 000 zł, oraz do ocamawiania urzędników kasy, by napisali w tej sprawie fałszywe sprawozdania. Na wszystkie postawione mu zarzuty udzielał Dyrda wymiatających odpowiedzi i tłumaczył się, że wszystko co robił, robił to dla dobra kasy.

Rozprawa trwa.

Polska pielgrzymka do Rzymu

LUBLIN. W dn. 4 kwietnia wyjedzie z Polski pielgrzymka do Rzymu, organizowana przez Sodalność Mariąską katolickiego uniwersytetu w Lublinie, ze specjalnym błogosławieństwem ks. kardynała prymasa Hłonda.

Jest to jedyna pielgrzymka, która wyjedzie z Polski na Wielkanoc do Rzymu. Pielgrzymi będą na audiencji u nowoobranego Ojca świętego i otrzymają jego specjalne błogosławieństwo. — W drodze do

Rzymu uczestnicy pielgrzymki odwiedzają grób św. Antoniego w Padwie, a w drodze powrotnej grób św. Franciszka w Asyżu. Pielgrzymi będą mieli możliwość zwiedzenia Neapolu, Capri, Wenezjuszki, Florencji i Wenecji. Powrót do Polski nastąpi 13-go kwietnia. Pielgrzymka będzie osobście prowadzona przez ks. biskupa Goral.

Informacji o pielgrzymce udziela i zapisy przyjmuje Komitet w Lublinie, ulica Kościuszki nr 1.

Telefonem z Warszawy

Prof. Bartel omówi zagadnienia młodzieżowe

Dnia 10 b. m. rozpoczyna się plenarne debaty senatu nad budżetem. Jak się dowiadujemy, przy budżecie ministerstwa oświaty zabierać ma głos prof. Bartel, który szczegółowej analizie podda dotychczasową politykę młodzieżową.

Do przemówienia prof. Bartla przywiązuje w sejmowych kuluarach duże znaczenie.

Program pobytu ministra Gafencu w Polsce



Minister spraw zagranicznych Królestwa Rumunii p. Grzegorz Gafencu, który tu tych dniach przybywa z wizytą do Warszawy.

WARSZAWA. W dniu 4 bm. przybywa do Polski z wizytą rumuński minister spraw zagranicznych p. Gafencu z małżonką.

P. minister Gafencu, w dniu 4 bm. złoży wizytę p. ministrowi spraw zagr. J. Beckowi, p. prezesowi rady ministrów gen. Bławej-Ekladkowskiemu i P. Marszałkowi Polski E. Smigłemu-Rydzowi.

W godzinach popołudniowych p. minister Gafencu złoży wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, po czym weźmie udział w śniadaniu, wydanym z okazji jego pobytu przez P. Prezydenta m. Warszawy, Stefana Starzyńskiego, w pałacu Błanka.

W godzinach wieczornych minister spraw zagr. J. Beck będzie podejmował ministra Gafencu obiadem po którym odbędzie się raut.

W dniu 5 bm. minister Gafencu będzie przyjeżdżał na audiencję przez Pana Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. będzie podejmował ministra Gafencu śniadaniem na Zamku. W godzinach wieczornych odbędzie się obiad w ambasadzie rumuńskiej oraz raut.

W dniu 6 bm. minister Gafencu odjedzie do Bukaresztu.

BUKARESZT. Pisma rumuńskie przyniosły wiadomość o zbliżającym się wyjeździe min. Gafencu z wizytą oficjalną do Warszawy. Z tej okazji cała prasa rumuńska poświęca dużo

miejsca temu wydarzeniu, podkreślając jego znaczenie dla dalszego zacieśnienia sojuszu i przyjaźni polsko-rumuńskiej.

„Dziennik „Curentul” pisze, że wyjazd min. Gafencu do Warszawy posiada doniosłe znaczenie, bowiem sojusz polsko-rumuński i bliska współpraca pomiędzy tymi krajami stanowią jeden z najważniejszych czynników utrzymania pokoju w tej części Europy.

„Dziennik „Universul” stwierdza, iż wizyta min. Gafencu w Warszawie odbywa się w ramach sojuszu polsko-rumuńskiego i jest zarazem kontynuowaniem systemu bezpośredniego kontaktu z kierownikami państw zaprzyjaźnionych. Znała jest ogólnie — pisze dziennik — ścisła współpraca między Rumunią i Rumuni, której in. ciatorem był wielki Marszałek Piłsudski i wielki król Rumunii Ferdynand.

Pismo przyłącza ustępy mowy, wygłoszonej przez Marszałka Piłsudskiego z okazji wizyty w Sinalie w r. 1921, i zaznacza, że powiedzenie Marszałka, iż od Bałtyku po Morze Czarne jest jeden naród z dwoma standardami, jest najlepszym określeniem wzajemnych, jakie łączą oba sojuszników narody. W ostatnich latach wzajemne wizyty głów państw Polski i Rumunii przyczyniły się do konsolidacji sojuszu polsko-rumuńskiego, a obecna wizyta min. Gafencu ma na celu porozumienie się w tym duchu z kierownictwem polityki polskiej.

CIASTKA, TORTY I SMIE- Marticke
TANKA — zawsze świeże.
Dostawa franko dom. ulica 3-go Maja 24

Największa kolejka linowa

MEDIOLAN. W tych dniach nastąpi inauguracja najwyżej na świecie kolejki linowej, łączącej wysokogórską (2000 m) stację klimatyczną Breuil z lodowcem Plateau Rosa, leżącym na wysokości 3500 metrów, pod szczytem Cervino (Matterhorn). Pierwszy odcinek Breuil-Plateau Maison czynny jest już od 12 lat. Wykończony obecnie ma przewozić 4 km długości, które wagony kolejki przebywać będą w 13 minut. W ten sposób przestrzeń Breuil - Lodowiec Plateau Rosa, o różnicy poziomu przewozić 1500 metrów, będzie mogła być przebyta w niecałe 20 minut.

Układ dodatkowy do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej

WARSZAWA. Dnia 2 marca 1939 r. podpisana została przez podsekretarza stanu w M. S. Z. p. J. Szembeka, ambasadora Rzeszy von Molke oraz przewodniczącego delegacji polskiej i niemieckiej — umowa dodatkowa do polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z 1 lipca 1938 r.

Umowa jest wynikiem rokowań, prowadzonych w związku z przyłączeniem do Polski Śląska Zaolziańskiego oraz przyłączeniem krajów sudeckich do Rzeszy.

Obowiązuja dotychczas wysokość obrotów towarowych pomiędzy Polską i Gdańskiem z jednej strony a Rzeszą niemiecką z drugiej strony, podwyższona została z 260 mln. zł do 300 mln. zł rocznie dla każdej strony.

Przy zawieraniu umowy wykorzystano zostały możliwości, wynikające z wzajemnego uzupełniania się interesów gospodarczych obu krajów w zakresie wywozu i przywozu. Jednocześnie odbyło się w Warszawie kwartałne posiedzenie polsko-niemieckiej komisji rządowych, na którym ustalona została wysokość wywozu polskiego do Niemiec na następne trzy miesiące.

HUSZT ZAWIÓDŁ NADZIEJE CZESKICH KUPCÓW

HUSZT. Po otwarciu ruchu tranzytowego przez Węgry, do Husztu zaczęli przyjeżdżać przedstawiciele wielkich domów handlowych z Pragi, w celu zakładania na terenie Rusi Podkarpackiej swych filii. Wszyscy jednak musieli zrezygnować ze swych zamiarów, gdyż nikomu nie udało się znaleźć choćby prowizorycznego pomieszczenia na biura i składy. Niewielka ilość prymitywnych pomieszczeń jest przedmiotem tak szalonej spekulacji, że żadna z firm czeskich nie zdecydowała się na ich wynajęcie.

Złoty Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z. Katowice.

Nasz członek

śp. Udołf Paweł

zam. w Brgu, przeżywał lat 58.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb w sobotę, dnia 4 marca br. o godzinie 10 z domu żałobcy, Katowice, ul. c. Marszałka Piłsudskiego nr 50.

Zbórka o godzinie 9.30 przy rektoracie Rząd. ul. Marszałka Piłsudskiego nr 40.

Każdego członkowskiego uprasza się zabrac ze sobą.

ZARZĄD.

O młodzieży zdobywcza

Tyle się mówi i pisze o młodzieży. Wszyscy przywiązują wielką wagę do oblicza młodego pokolenia; bo jak zewsząd słychać: ono jest przyszłością narodu i państwa. Zdania jednak co do roli i znaczenia młodych jednostek w życiu społeczeństwa są podzielone, nieraz wręcz sprzeczne.

Bo z jednej strony... w pojęciu młodości mieści się jakby niespożyta siła: zdrowie fizyczne, harmonizujące z moralnym, pęd do działania i zapał, którego jeszcze ciężkie rozczarowania nie zdołały ostudzić. Wyobrażenie młodego pokolenia i w ogóle ludzi młodych łączy się w naszej myśli zwykle z pewną dozą junactwa, mierzniactwa i w miarę, niekiedy pyszałkowatości czy wygórowanej ambicji. Jakże często słyszy się taką opinię ludzi starszych: „Zdaje im się, że świat zawojują. Niech poczekać, niech upłynię trochę lat, a życie ich nauczy”.

A z drugiej strony... jeśli weźmiemy pod uwagę istniejący i rozpowszechniony pogląd, że wszelkie stanowiska w życiu publicznym mogą zajmować jedynie ludzie starzy, ludzie o wielkim doświadczeniu, że młodzieży winna patrzeć, przyglądać się i brać przykład, a broń Boże, nie działać — to może dojdziemy do przekonania, że właściwie ta siła młodzieży to tylko pozory, a w najlepszym razie możliwości, nie przeznaczone do wyzyskania, że w gruncie rzeczy zniaczeniem młodzieży jest niemoc.

Bo cóż z tego, że młodzi „chcą góry zdobywać”, kiedy wiadomo, że ich na pewno nie zdobędą, coż stąd, że nieraz palą się w młodych głowach piękne idee i hasła, kiedy i tak ich nikt do głosu nie dopuści. Niechże tam sobie marzą, niech tworzą własne poglądy, ba, nawet programy — kogóż to winno obchodzić? Przecież i tak niedługo „zmarzną”, życie ich odmieni.

A więc, czyżby młodzieży była naprawdę tylko kapitałem przyszłości, a dziś realnie nie jest przedstawią?

Zapewne i wśród naszych znajdzie się wielu, którzy na to pytanie odpowiedzą twierdząc: „Owizem, nie”. Bo czym wytłumaczyć to, że tylu młodych ludzi we własne siły nie wierzy, nie chce nawet wierzyć. Iluż młodzieńców myśli tylko o tym, żeby jakoś na świecie przeżyć, jakoś przetrwać na zapewniającej skromnej posadzie; a jeżeli stawiają sobie jakieś ideały — to 500 czy 1000 zł na miesiąc. A gdzie szczytne ambicje? Gdzie śmiałość bezinteresowne plany chlubne, pożyteczne i trwałe pracy dla dobra ojczyzny? Dlaczego tak

mało osób wytyka sobie za cel życia zostać sławnym malarzem, wielkim poetą, zdolnym strategiem, mężem stanu, wybitnym lekarzem czy potężnym przedsiębiorcą? Z pewnością życie nie może się każdemu tak pokierować, by wielką odegrał rolę, nie każdy może zostać generałem. Ale buławy marszałkowskiej nigdy nie szkodzi nosić w tornistrze, bo cóż wart ten żołnierz, którego najwyższe marzeniem jest dostać na wojnę jedną belkę, albo młody zawodowy podoficer, który za cel życia stawia sobie jedynie to, żeby go nie zredukowano!

A jednak wielu młodych potrafiło nie tylko, gdzie tam, w przyszłości zrealizować swoje nieraz bardzo śmiałe plany, ale niejednemu już za czasów swej młodości odgrywał realnie wielką rolę. Nie będziemy szukać geniuszów, nie wybieramy więc dla przykładu Napoleona, bo przecież w chwilach przełomowych: podczas Rewolucji francuskiej czy rosyjskiej, na wojnach — ileż młodych osób spełniało bardzo odpowiedzialne zadania i naprawdę znacząco w państwie.

A u nas? Tak niedawno, bo w latach 1914—1920, młodzieży potrafiła wykonać ty-

le zdolności do działania, hartu woli i umiejętności dowodzenia i organizowania, 19-letni pułkownik Lis-Kula, 23-letni komendant P. O. W. Adam Koc i tacy inni.

Dlatego nie można w siebie wpaść poczuciem niemocy. Młodzież musi stanowić realną siłę w państwie. Dalecy od pyszałkowatości, czy nieogłędnej junactwa — musimy jednak umieć wyzyskać nasze zdolności i możliwości. Wybitniejsi, o większych talentach — niech tworzą, organizują, inni niech pracują gorliwie pod ich kierunkiem, ale nikogo z młodych nie może zabraknąć przy tworzeniu pracy dla państwa. Nie każdy potrafi sam dojść do wybitnych rezultatów, ale wspólna, skonsolidowana praca musi dać wielkie wyniki. Nie upatrujemy celu w zuchwałych i szkodliwych planach rewolucji i zniszczenia, nieprzygotowani, nie sięgamy dumnie po władzę (wzbogaceni doświadczeniem, i tak ją w przyszłości dzierżyć będziemy), ale budujemy wytrwale Polskę w planowej i zorganizowanej — codziennej pracy. Przy tym szczerze musimy się skupić wszyscy i wykrzesać, że młodzieży to symbol prawdziwej i realnej siły.

**ZAOLZIAŃSKIE
MEBLE STAŁOWE**



ZAKŁADY MÜCKE MELDER SP. A.K.
PRYSTAT 11 51.

**NOWOCZESNE MEBLE
DLA DOMU
BIURA
PENSJONATÓW
SZPITALI**

**Skład i Wystawa
KATOWICE**
ul. Mieleckiego — róg Mariackiej
pawil. oraz 1-2-3-4-5-6
Tel. 343-09, 326-46

Potrzeby sądownictwa na Śląsku

Z przemówienia p. Bartusia na plenum Sejmu R. P.

Od Redakcji. — Na plenum Sejmu R. P. w dniu 23 lutego, wygłosił poseł mecenas Teodor Bartus przemówienie poświęcone sprawom sądownictwa. W pierwszej części poświęcił uwagę problem ogólnym, a między innymi sprawie niezawisłości sądów. W drugiej omówił niektóre potrzeby i bolączki sądownictwa na Śląsku. Przytaczamy obszernie wyjątki z drugiej części przemówienia p. Bartusia.

Mimo, iż apelacja katowicka odrzuca dość poważne dochody na rzecz Skarbu Państwa, p. Minister dotychczas nie poczynił żadnych wydatniejszych inwestycji na tym terenie. Chodzi tutaj o budowę nowych gmachów sądowych dla sądu okręgowego i apelacyjnego w Katowicach i sądu w Chorzowie. Sejm śląski uchwalił już na swoim posiedzeniu w dniu 11 marca 1936 r. odpowiednią rezolucję, domagając się budowy nowego gmachu dla wyżej wymienionych instytucji sądowych. Teren Śląska o wyjątkowym natężeniu obiektów fabrycznych, i przemysłowych i ludności pociągą za sobą wielką ilość procesów, częstokroć o milionowej wartości. Wobec podziału G. Śląska i wynikłej stąd sprzeczności interesów różnych koncernów sądy rozstrzygają różne spory o międzynarodowym znaczeniu. Przybywają z zagranicy przedstawiciele nie tyl-

ko koncernów prywatnych, lecz również oficjalni przedstawiciele rządów obcych. Dobry gmach sądowy winien być wybudowany ze względów czysto prestiżowych, pomijając już względy natury czysto urzędowej i względy zdrowia sędziów i pracowników sądowych. Jesteśmy świadkami, że w jednym pokoju mieszczą się trzy sekretariaty sądowe, a obok sekretarza sądowego przebiegały czas urzędowania pisze się na maszynie. Sąd okręgowy mieści się obecnie w jednym skrzydle starego gmachu dyrekcji kolejowej.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa budynku sądowego w Chorzowie. Gmach obecnie przedstawia starą rudę, która może się jedynie jeszcze nadać na rozbiórkę.

Magistrat M. Chorzowa chciał przyspieszyć budowę nowego gmachu sądowego i pobrał nawet pod budowę tego gmachu jedną parcelę wartości 320 000 zł. Ministerstwo Sprawiedliwości zobowiązało się wybudować w ciągu dwóch lat nowy gmach, do czego mimo upływu 13 lat jeszcze nie doszło. Najmniejszą rzeczą jest to, że Ministerstwo Sprawiedliwości obciążyło parcelę tę w posiadanie i wydzielając ją z ym. niemieckim, którzy zapłacili Ministerstwu tytułem dzierżawy dotychczas przeszło 40 000 złotych.

Imieniem ludności śląskiej proszę, aby

Minister Sprawiedliwości przyspieszył budowę nowych gmachów sądowych zarówno w Katowicach, jak też w Chorzowie.

Ministerstwo Sprawiedliwości wprowadziło na terenie apelacji katowickiej nową zasadę, a mianowicie każdy asesor, wzgl. sędzia, który po upływie pewnego czasu dobrowolnie zrzeknie się swego stanowiska, zobowiązany jest do zwrotu całego uposażenia przysporzonego za ubiegłe lata. Uważam, że taka praktyka Ministerstwa Sprawiedliwości nie da się pogodzić z żadnymi zasadami słuszności, albowiem każdy sędzia, wzgl. asesor, wydając wyrok w imię Rzeczypospolitej Polskiej przyczynił się nie tylko do samego wymiaru sprawiedliwości, ale swoją pracą przysporzył Skarbowi Państwa bardzo wiele korzyści materialnych.

Zapytuję się również Pana Ministra, czy i co poczynił w sprawie zrównania wysokości dodatków lokalnych najstarszych warstw pracowników sądowych, podległych jego resortowi, z dodatkami, placonymi urzędnikom ze Skarbu Śląska. Urzędnicy bowiem sądowi otrzymują jedynie 10% dodatków lokalnych, w przeciwieństwie do 20% dodatku, placonego urzędnikom śląskim, a przecież jest rzeczą notorycznie znana, iż wskazywać drożyzniany na Śląsku jest bardzo wysoki.

W końcu chciałbym z tego miejsca poruszyć jedną sprawę, wyjątkowo bardzo drażliwą. Od samego początku istnienia sądownictwa na G. Śląsku wielką część śląskiej młodzieży prawniczej wybrała sobie karierę sędziowską. Jesteśmy świadkami, iż rodzima inteligencja śląska w polskim sądownictwie obecnie jest bardzo mało reprezentowana. Powodów należy szukać, nie tylko w złych warunkach uposażeniowych sędziów, ale przede wszystkim również w pominięciu rodzimego pokolenia prawniczego przy przyznawaniu etatów i awansów. Doszło do tego, że w tej sprawie kilkakrotnie najwyższe czynniki miejscowe interweniowały u prezesa sądu apelacyjnego w Katowicach, lecz jak dotychczas bezskutecznie. Mimo, iż niektórzy sędziowie górnośląscy zostali przez kolegi administracyjne wysunięci na pierwsze miejsca do awansu, tego zaszczytu doczekać się nie mogli i w konsekwencji opuścili szeregi sędziów.

Lud śląski, który krwawym bojem wywalczył sobie swą wolność, chętnie by widział i własnych synów na wyższych szczeblach administracyjnych. Musimy pamiętać, iż na tym odcinku jeszcze wręcz zaczęła walka o utrzymanie stanu polskiego posiadania, że w tej walce i dla tej walki musimy nowe rodzime pokolenia akademickie zwać z tą przetrąca ziemią polską oraz ludem śląskim, by dodać istniejącemu już silnemu bastionowi polskości na tym terenie nowych sił, które obejmą swoim zasięgiem, nie tylko Polaków obywateli polskich, lecz wszystkich rodaków tam, gdzie bije polskie serce, gdzie polska mowa i polski lud.

Brak pracowników w administracji przemysłowej

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach komunikuje: Wobec braku młodych wykwalifikowanych pracowników w administracji przemysłowej, Komisja Szkolnictwa Zawodowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach powzięła uchwałę zorganizowania w Liceum Handlowym w Chorzowie wydziału, który specjalizowałby uczącą się młodzież w kierunku administracyjnym.

W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli sfer przemysłowych i pedagogicznych, której tematem było omówienie kwestii zorganizowania omawianego wydziału oraz programu nauki. W dyskusji nad projektowanym programem nauczania podniesiono konieczność położenia głównego nacisku na te przedmioty które będą miały przede wszystkim znaczenie praktyczne. Podkreślono znaczenie przedmiotów specjalnych jak rachunkowość przemysłowa, organizację przedsiębiorstw, biurowość, korespondencję, stenografię i pisanie na maszynie. Opracowanie nowego programu nauczania w wydziale administracji przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych z uwzględnieniem momentów podnoszonych na zebraniu, postanowiono powierzyć Dyrekcji Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie, przy czym tak opracowany program ma zostać jeszcze dalszemu uzgodnieniu z przedstawicielami zainteresowanych przemysłów. Konferencja oświadczyła się przeciwko projektowanemu początkowo tworzeniu Liceum Handlowego w Chorzowie wydziału korespondencyjnego, gdyż mający powstać wydział administracji doprowadzałby wieniem do przemysłu siły urzędnicze, które będą mogły również spełniać obowiązki korespondentów.



Min. Ciano w towarzystwie min. Becka w drodze na polowanie.

Dr Polakiewicz wraca do polityki?

W dniu 4 marca br. odbędzie się konstytucyjne posiedzenie Komisji dla Spraw Młodzieży OZN. Program obrad jest następujący: Po zgażeniu zebrania przez kierownika Oddziału Spraw Młodzieży OZN. mjr. Galinara, oraz wyborze Przewodniczącego, zastępcę kierownika Oddziału mgr Janusza Makowskiego wygłosi referat pt.: „Uwagi o zagadnieniu młodzieży w Polsce i akcji OZN. w tym zakresie”. Nad referatem oraz kierunkiem i metodą prac Komisji odbędzie się dyskusja.

Z kolei sprawozdanie z prac komitetu młodzieżowego Służby Młodych OZN. oraz wytyczne na przyszłość przedstawi dr Karol Polakiewicz, referat pt.: „Zagadnienie ideałów wychowawczych szkoły polskiej” wygłosi profesor dr Zygmunt Wojciechowski, wreszcie sprawę zatrudnienia młodzieży w Polsce omówi inż. Witold Bielski.

Po ewentualnym ukonstytuowaniu się podkomisji nastąpi zamknięcie obrad.

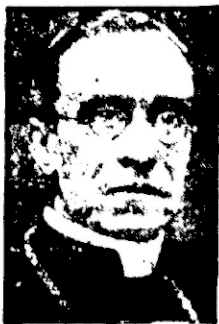
KUPUJ TYLKO W SKŁADACH — OZNACZONYCH TYM GODŁEM



Nowy Papież wybrany!

Został Nim kardynał Eugeniusz Pacelli, obecnie Pius XII

RZYM. Papieżem obrany został kardynał sekretarz stanu Eugeniusz Pacelli, który przybrał imię Piusa XII.



NOWY PAPIEŻ PIUS XII
B. Sekretarz Stanu kardynał E. Pacelli.

CITTA DEL VATICANO (godz. 17.30). Nad Kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym, świadczący, że wybrany został nowy Papież.

CITTA DEL VATICANO. Wkrótce po ukazaniu się białego dymu nad kaplicą sykstyńską otwarte zostały drzwi, prowadzące na balkon bazyliki św. Piotra. Najpierw ukazał się członek gwardii papieskiej, wśród których szpaleru uładował się na balkon kardynał protodiakon. W tej chwili tłumy zaległa cisza. Donośnym głosem kardynał zawołał po łacinie:

„ANNUNCIO VOBIS GAUDIUM MAGNUM HABEMUS PAPAM, EMINENTISSIMUM AC REVERENDISSIMUM DOMINUM EUGENIUM, SANCTAE ROMANAE ECCLESIAE CARDINALEM, PACELLI”.

Następnie kardynał protodiakon oznajmił, iż nowy papież przybrał imię Piusa XII.

Niezliczone tłumy, zebrane na placu św. Piotra ogarnął entuzjazm. Rozległy się nie milknące okrzyki na cześć nowego papieża.

Olbrymne tłumy, zebrane na placu przed bazyliką św. Piotra, z wielkim napięciem oczekiwały już od godz. 15.30 na wynik losowania, które rozpoczęło się na konklawe. Nad morzem głów świeciło piękne słońce, podnosząc nastrojów radość oczekiwania. Wszystkie oczy raz po raz zwracały się w kierunku komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej. Powściągliwie spodziewano się wyniku pozytywnego głosowania na konklawe jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Gdy o godz. 18.30 według czasu miejscowego w Rzymie ukazał się biały dym nie było już wątpliwości, że konklawe dokonało wyboru nowego Papieża.

**Odczyt prof. Uniwersytetu
Poznańskiego dr Romana Pollaka
w Katowicach**

Staraniem Koła Polonistów oddziału katowickiego i sekcji naukowej ogniska polonistycznego odbył się w piątek, dnia 3 marca o godz. 18 w sali ogniska w Miejskim Gimnazjum, odczyt p. prof. U. P. dr Romana Pollaka n. t. „Kultura baroku” — dla polonistów i historyków. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

**Pogrzeb wdowy
po Leninie**

MOSKWA. Dziś o godzinie 17 na Placu Czerwonym w Moskwie odbył się pogrzeb Krupskiej wdowy po Leninie. Urąg z prośbami niasili członkowie biura politycznego wraz ze Stalinem. Urąg została zamurowana w ścianie Kremleskiej naprzeciw mauzoleum Lenina.

CITTA DEL VATICANO. Gdy większość świętego kolegium padła na kardynała Pacelli, wrota kaplicy sykstyńskiej zostały otwarte, a sekretarz conclave i mistrz ceremonii wraz z nowoobranym papieżem weszli do wnętrza. Kardynał diakon św. kolegium w otoczeniu kardynałów, przełożonych zakonów, przeładow i diakonów zbliżył się do elekta i zadał kardynałowi Pacelli pytanie, przewidziane w rytuale: „czy przyjmujesz wybór?” W chwili, gdy kardynał Pacelli odpowiedział twierdząco, wszystkie baldachimy, wzniesione nad fotelami elektorów, zostały swinięte prócz jednego, wznoszącego się nad fotelom elekta. Następnie diakon św. kolegium zapytał, jakie imię obiera sobie nowoobрани papież „Pius XII” — brzmiała odpowiedź.

W międzyczasie sekretarz conclave przygotowywał oficjalny akt elekcji i przyjął tronu papieskiego. Nowoobрани papież w asyście swych conclawistów przeszedł do niewielkiej sali bocznej, w której od początku conclave słuchano były przygotowane zawieszony papieskie szaty pontyfikalne. Nowoobрани

papież sędziemu na zawieszony szaty kardynałskie. Przywdziawa białe pończochy i czerwone pantofle. Następnie nakłada białą sutanę. Pierwszy diakon nakłada na ramiona papieża pelerynę czerwoną, haftowaną złotem i obramowaną gronostajami. Papież, przybrany już w szaty pontyfikalne przeszedł do kaplicy sykstyńskiej i zasiadł na fotelu u stóp głównego ołtarza. W tej chwili rozpoczęła się defilada kardynałów przed nowym ojcem świętym. Kardynałowie defilowali w porządku stażowości, całując jego stopę. Następnie d'oh. Gdy wszyscy kardynałowie skończyli mu hołd, papież pobjęłogłosił zebranych w kaplicy od ołtarza.

W kilka chwil po tym nastąpiło ogłoszenie elekcji przez kardynała diakona z zewnętrznej balkonu katedry św. Piotra. Dawony bazylik rozbrzmiały się, niosąc wieść radośną — „annuntio vobis gaudium magnum” (obwieszczam wam radośną wieść). Kardynał diakon donośnym głosem obwiescił zgromadzonym przed katedrą tłumom:

Życiorys nowego Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO. Nowy papież Pius XII (kardynał Eugeniusz Pacelli) urodził się 2 marca 1875 r. w Rzymie. W r. 1911 mianowany został zastępcą kardynała sekretarza stanu. W r. 1917 mianowany nuncjuszem w Bawarii, w r.

1920 nuncjuszem w Niemczech, w r. 1929 odwołany do Rzymu i mianowany kardynałem. Po ustąpieniu Gaspariego mianowany został w r. 1930 kardynałem sekretarzem stanu, na którym to stanowisku pozostał do dnia dzisiejszego.

Polska zgłasza swe prawa do kolonii Tezy kolonialne O. Z. N.

WARSZAWA. Tezy kolonialne, uchwalone przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 1 marca 1939 r.

1. Polska musi posiadać dostęp do obszarów kolonialnych na równi z innymi wielkimi państwami Europy.

Dążenia narodu polskiego do udziału w eksploatacji kolonii wypływają z sytuacji ludnościowej i podstawowych potrzeb gospodarczych naszego państwa oraz z jego położenia geograficznego.

Udział Polski w posiadaniu należycie rozległych kolonii przyczyni się do rozwoju pozytywnej współpracy międzynarodowej i do uwalnienia pokoju powszechnego.

2. Obecne warunki gospodarcze Polski, będące w dużej mierze wynikiem odjęcia jej od źródeł surowców, utrudniają normalny rozwój kraju i hamują naturalny przyrost ludności polskiej, o którą dbałość jest przyrodzoną prawem narodu. Celem polityki kolonialnej winno być osiągnięcie warunków ekonomicznych, zapewniających nie tylko utrzymanie przyrostu naturalnego na poziomie istniejącym, lecz także powiększenie go.

3. Naturalne prawo do życia uprawnia i zmusza Polskę do domagania się udziału w eksploatacji terenów kolonialnych, któreby utworzyły możliwości wykorzystania względ-

niego nadmiaru ludności tak, aby osadnictwo odbywało się bez strat gospodarczych i społecznych, jakie Polska ponosi skutkiem oddziaływania emigrantów polskich do krajów obcych.

W nawiązaniu do powyższego stwierdzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego kategorycznie przeciwstawia się marnowaniu etnicznej polskiej elementu ludnościowego przez dopuszczenie wolnej emigracji do krajów, w których ulega on wynarodowieniu a nawet przesiadkowaniu.

4. Polskie postulaty kolonialne opierają się na następujących założeniach:

a) na kuli ziemskiej, a w szczególności w Afryce istnieje jeszcze duża ilość ziemi, której intensywne zagospodarowanie i zaludnienie mogłyby odbywać się z pożytkiem dla powszechnego rozwoju kultury i cywilizacji.

b) posiadanie obszarów kolonialnych nie powinno być wynikiem przypadkowego naliczenia pierwszeństwa w ich opanowaniu i przywilejem nielicznej grupy państw, które nie są w stanie ich załudnić i ograniczają się niemal wyłącznie do ich niedostatecznej eksploatacji.

c) prawo do ziemi powinno służyć przede wszystkim narodom, które ziemi tej istotnie potrzebują, a ze względu na swój dynamizm ludnościowy i umiejętności kolonizatorskie

„Mamy papieża, emblemat kardynała Eugeniusza Pacelli, który przyjął imię Piusa XII”. Orkiestra gwardii papieskiej odegrała na srebrnych trąbach hymn papieski. Ogłoszenie wyboru nastąpiło o godz. 18 m 25, oddziały wojska i policji, które utrzymywały porządek na placu św. Piotra, prezentowały broń. Na placem, wypełnionym morzem ludzkim, zawiła cisza, wód której brzmia-

**Światowej sławy herbata
LYONS'A**
ze świeżych składów, fest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych. — Jen, przed:
TEOFIL MARZEC
Warszawa, Mazowiecka 5

ły tylko dzwony katedry. Po chwili ciszy, tłum klęcząc zaintonował „Te Deum”.

W tej chwili w loggii katedry ukazał się nowoobрани ojciec święty, przybrany już w szaty pontyfikalne. Nowoobрани Ojciec Święty z widocznym wzruszeniem udzielił niezliczonym tłumom pierwszego apostoła skiego błogosławieństwa „Orbit et Orbit”.

Wojsko prezentowało broń, tłum, klęcząc, chylił głowy. Widok placu przed katedrą był niezapomniany. Tłum wiernych wzniósł okrzyki na cześć Ojca Świętego i śpiewał hymny religijne z wysokości balkonu nowoobрани papież w otoczeniu licznych kardynałów długo przypatrywał się niezmiernym tłumom wiernych.

zdolne są do bezpośredniej własnej pracy nad zagospodarowaniem terenu.

5. Polacy, posiadając w wysokim stopniu uzdolnienia i kwalifikacje do gospodarczego zarządzania terenów niezaludnionych. Świadcząc o tym pionierski wysiłek cywilizacyjny milionowych rzesz naszych emigrantów w Ameryce południowej oraz na innych kontynentach.

6. Domaganie się terenów kolonialnych dla Polski jest zagadnieniem samodzielnym i nie przesądza starych o tereny emigracyjne dla ludności żydowskiej.

7. Aczkolwiek kolonialne postulaty Polski w zakresie gospodarczym i demograficznym potrzeb kraju mogą w pełni zaspokoić tylko obszary, nad którymi Polska wykonywać będzie władzę suwerenną, to jednak należy, jako konkretne pierwsze zadanie, wykorzystać możliwości uzyskania bezpośredniego dostępu do terenów kolonialnych również w innych formach.

Każda z tych form musi jednak zawierać w sobie możliwość swobodnego rozwoju narodowego dla Polaków i zapewnić stronie polskiej konieczne uprawnienia prawno-publiczne. Musi również zapewnić Polsce rzeczywiście korzyści gospodarcze.

8. Za tereny kolonialne, mogące zabezpieczyć interesy Polski, Obozu Zjednoczenia Narodowego uznaje tylko takie tereny, które obejmą ziemię zdolną do osadnictwa oraz do eksploatacji pod kątem widzenia potrzeb surowcowych kraju, a więc mogące stanowić gospodarcze uzupełnienie obszaru Rzeczypospolitej Polskiej.

9. Brak, względnie niedostateczne zasoby wielu surowców w Polsce i niemożność zastąpienia wszystkich brakujących namiastkami, wykluczają samowystarczalność surowcową Polski i stawiają nasz kraj w sytuacji, nazbyt uzależniającej go od zagranicy. Fakt ten winien stać się dla nas jednym z najważniejszych bodźców w wysiłkach do uzyskania kolonii, których posiadanie mogłoby ten niemożliwy stan zmienić.

Dalsze tezy, w sprawie zorganizowania akcji o zdobycie kolonii dla Polski podamy jutro.

**WSZYSCY PAMIĘTAJMI, ŻE FUNDUSZ
OBRONY NARODOWEJ MA KANTO P. K. O.
NR 370.000**

Marsz. Petain ambasadorem w Burgos

PARYŻ. Quinones de Leon udzielił się wczoraj z rana na Quai d'Orsay, gdzie zakomunikował min. Bonnetowi, iż hiszpański rząd narodowy

udzielił agreement dla marszałka Petain'a, jako ambasadora Francji w Burgos.

Negrin ogłosił się prezydentem republik hiszpańskiej?

BARCELONA. Wedle wiadomości, jakie tu nadeszły, premier Negrin ma zamiar ogłosić się prezydentem republiki hiszpańskiej. Śledząc jego byłoby miejsce Murcji, natomiast gabinet hiszpański urządowałby w małej wiosce górskiej w pobliżu Murcji. Negrin nie zamierza bronić Madrytu, ani Walencji, nato-

miast ma zamiar opierać się wojskom narodowym w skrajach Murcji. Otrzymał on instrukcje z Moskwy, aby przedkładać wojnę domową, celem wywołania nowych komplikacji międzynarodowych. Przeliczone tym projektem Negrin występują inni przywódcy czerwonej Hiszpanii, którzy zamierzają opuścić kraj.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Piątek, dnia 3 marca 1939 r.

Kronika gospodarcza

Krajowa

RYNEK KOKSU I BRYKIETÓW.

W styczniu br. produkcja koksu, koksołów czyszczonych w Polskiej Konwencji Węglowej, wyniosła 182.089 ton, czyli spadła w stosunku do grudnia 1938 o 2,7%. Zbyt w kraju zmniejszył się o 9,7% i wyniósł 140.425 ton, natomiast eksport wzrósł o 6,4% do 35.459 ton. Stan zapasów na zwalchach na koniec stycznia, osiągnął 197.358 ton, co oznacza wzrost w stosunku do końca grudnia o 3,1%.

Brykiety wyprodukowano 23.567 ton, czyli o 4,4% więcej niż w grudniu ub. r., zbyt w kraju podniósł się o 4% do 22.467 ton, a eksport o 78,3% do 838 ton. Stan zapasów brykiatów wzrósł o 17,2% do 1134 ton.

OŻYWIENIE ŻYCIA GOSPODARczego NA ZAOLZIU.

Życie gospodarcze na ziemiach odzyskanych Śląska Cieszyńskiego wykazuje wielkie ożywienie, czego wyrazem jest przyjęcie w m. styczniu br. do poszczególnych zakładów przemysłowych na terenie Nowego Bogumina i Karwiny 1078 osób. Podobny objaw daje się zaobserwować również i w innych okęgach Śląska Zaolziańskiego.

WZROST BEZROBOCIA ZAHAMOWANY.

Według ostatnich danych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w biurach Funduszu Pracy wynosi 547,7 tys. osób. Tendencja sezonowego wzrostu bezrobocia została w ostatnim czasie już prawie całkowicie zahamowana. Tak więc w ciągu pierwszej połowy lutego br. — liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 5,7 tys. osób. — gdy w ciągu drugiej połowy stycznia — o 20,8 tys. osób, a w ciągu pierwszej połowy stycznia o 65,8 tys. osób. Poza tym należy podkreślić, że w lutym w całym szeregu okęgów, a przede wszystkim w Łodzi — ujawniła się tendencja spadku bezrobocia.

Zagraniczna

HANDEL ZAGRANICZNY SZWECJI.

Obroty handlu zagranicznego Szwecji w styczniu b. r. zwiększyły się zarówno pod względem przywozu, jak i wywozu. W porównaniu ze styczniem 1938 przywóz zwiększył się o przeszło 15 mln. koron, osiągnął 174 mln. koron, podczas gdy wywóz wzrósł o 3,5 mln. do 148,8 mln. koron. Dzięki temu w styczniu br. powstała nadwyżka przywozu w kwocie 25,2 mln. koron, gdy w styczniu 1938 saldo ujemne wynosiło tylko 13,6 mln. koron.

Po stronie importu wzrósł silnie przywóz olei mineralnych, żelaza i stali, a następnie ołowiu, cynku i samochodów.

Po stronie eksportu widzimy wywóz drzewa, celulozy i papieru gazetowego, telefonów, łożysk kulkowych etc. Wywóz rud żelaznych wyniósł 870 tys. ton, czyli spadł o 200 tys. ton w stosunku do stycznia poprzedniego roku, obniżył się również wywóz żelaza i stali. Zaznaczyć należy, że równocześnie ze spadkiem wywozu żelaza, konsumpcja żelaza handlowego w kraju podniosła się o 70% i wyniosła 89.000 ton.

NIEMIECKO-LITEWSKA UMOWA TURYSTYCZNA.

Donoszą ze Sztokholmu, że między Niemcami a Litwą zawarte zostało nowe porozumienie turystyczne. W ramach tego układu turystom i kuracjom z Rzeszy, którzy uda się w miesiącach letnich do okęgu Kłajpedy, władze Rzeszy przyznały pozwolenia na wywóz dewiz na łączną kwotę 800 tys. Rmk.

Kwota ta, która odpowiada mniej więcej sumie oddanej do dyspozycji w zeszłorocznym sezonie, wystarczyć ma na wyjazd na Litwę ok. 3.500 turystom.

Zawarcie tego układu jest tym charakterystycznym, że Niemcy w roku 1938 wskazywały na konieczność importu towarów litewskich mieli z Litwą bilans pasywny w kwocie 7,8 mil. litrów, gdy jeszcze w roku 1937 bilans korzystny był dla Niemiec, a saldo wynosiło 11,9 mil. litrów.

NAJWIĘKSZE PRYWATNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE NA ŚWIECIE.

Największym towarzystwem ubezpieczeń na życie w Stanach Zjednoczonych, a zarazem największym towarzystwem ubezpieczeniowym na świecie jest Metropolitan Life Insurance Co w Nowym Jorku.

W r. 1938 towarzystwo to zawarło nowych transakcji ubezpieczeniowych na ogólną sumę 1.810 mil. dolarów. Stan polisy ubezpieczeniowych wyniósł w końcu 1938 r. 22,6 miliardów dolarów.

O powołanie do życia Centralnego Banku Rzemieślniczego

(Z przemówienia p. P. Łyszczyaka w dniu 24 lutego b. r. w Sejmie R. P.)

Wysoka Izbo! Na posiedzeniach komisji budżetowych i na plenum Sejmu kolega Jachoda Żółtowski i ja dawaliśmy wyraz potrzebom rzemiosła w zakresie jego interesów gospodarczych nie rozwiązanych dotąd przez szereg lat, a szczególnie palących w chwili obecnej, jeśli rzemiosło ma spełnić tę rolę, jaka mu przypada w ogólnym planie przemysłowienia kraju, wysuniętym przez Pana Wicepremiera. Podstawą właściwych rozwiązań zmierzających do uaktywnienia rzemiosła w zakresie zawodowym i handlowym jest wzmocnienie jego podstaw finansowych. Dostarczenie rzemiosłu odpowiednich kredytów, tanich i o formach zabezpieczenia przystosowanych do jego możliwości, niezawodnie przyspieszy tę aktywizację.

Nie przytaczając tu cyfr i szczegółów właściwego rozwiązania sprawy kredytów dla rzemiosła, przedstawionych dokładnie w Komisji Budżetowej i na plenum Sejmu w czasie debat nad budżetem Ministerstwa

Przemysłu i Handlu, ograniczę się tutaj do podkreślenia tej roli, jaką spełnić może powołanie specjalnej instytucji kredytowej dla rzemiosła Centralnego Banku Rzemieślniczego. Tylko za pośrednictwem Centralnego Banku Rzemieślniczego potrafimy rozwiązać problem nasycaenia warsztatów rzemieślniczych kredytem, o właściwych dostepnych rzemiosłu formach zabezpieczenia. Życzliwe stanowisko Rządu w tej sprawie zostało nam zakomunikowane w przemówieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu przy okazji debat nad budżetem tego resortu w Komisji Budżetowej Senatu.

Niech mi wolno będzie zwrócić się do Pana, Panie Wicepremierze jako Ministra Skarbu o umożliwienie w najbliższym czasie zrealizowania tej idei powołania Centralnego Banku Rzemieślniczego, w miarę możliwości finansowych Państwa, uznając jednak to zagadnienie jako zagadnienie pilne. Chciałbym również zwrócić uwagę Wysokiej Izbie na kilka zagadnień, związanych ze

sprawą polityki podatkowej w stosunku do rzemiosła. W Polsce, gdzie obciążenie podatkowe w stosunku do dochodu społecznego jest niemiernie wielkie, właściwa polityka podatkowa ma doniosłe znaczenie i musi stanowić konsekwentne uzupełnienie aktywnej polityki gospodarczej Państwa w stosunku do drobnej twórczości, o której tak przekonująco mówił Pan Minister Roman. Dlatego też rzemiosło polskie oczekuje, że Pan Minister Skarbu przy realizacji małej reformy podatkowej, a w szczególności przy wykonaniu najbardziej dotkliwego dla rzemiosła podatku obrotowego, zechce uwzględnić potrzeby i możliwości drobnej wytwórczości, a co więcej przyznając specjalne ulgi podatkowe dla mistrzów kształcących uczniów w przepisany sposób i dających do podniesienia technicznego swych warsztatów, przyczyni się ze swej strony do właściwego rozwiązania kwestii dopływu do rzemiosła nowych, dobrze przygotowanych sił.

Ulgi dla rzemiosła na terenie Centralnego Okęgu Przemysłowego są niedostateczne, gdyż obejmują niewielką jedynie grupę rzemiosł pomocniczych dla przemysłu fabrycznego. Rzemiosła inne, które na tym terenie mogłyby samodzielnie uzupełniać produkcję fabryczną, z ulg nie korzystają.

Mamy nadzieję, że Pan Minister zechce zrewidować swój pogląd na znaczenie rzemiosła w Centralnym Okęgu Przemysłowym w ten czy inny sposób, przyznając możliwości ulg inwestycyjnych.

Wreszcie zasadniczym postulatem rzemiosła jest, by Ministerstwo Skarbu ułatwiło bardzo skomplikowanej ustawie o podatku obrotowym, przez udzielenie podległej mu administracji skarbowej dokładnych i szczegółowych instrukcji, które pozwoliłyby uniknąć niepożądanych zarówno dla płatników, jak i dla skarbu państwa, sporów.

O ujawnienie cen przedmiotów powszechnego użytku

W sierpniu ub. r. weszły w życie nowe przepisy prawne z zakresu organizacji, a mianowicie ustawa z dnia 5 sierpnia 1938 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz wydane na tej podstawie rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych i mięsa, o uregulowaniu cen detalicznych nafty i węgla, o ujawnianiu cen przedmiotów powszechnego użytku, oraz o sporządzaniu i przedstawianiu na żądanie władz faktur w obrocie hurtowym.

Przepisy te normują na terenie całego państwa sprawy aprowizacyjne. W ich świetle trzeba odróżnić przedmioty powszechnego użytku, których ceny — niezależnie od obowiązku ich ujawnienia — mogą być przez władze regulowane i przedmioty powszechnego użytku, których ceny podlegają tylko obowiązkowi ujawniania. Ceny mogą być regulowane dla przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, nafty i węgla. Ceny ustalają na terenie powiatów starostowie, na terenie miast wydzielonych prezydent — opierając się na opinii specjalnej komisji, która bada kalkulację cen.

To samo rozporządzenie nakłada na posiadaczy wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszechnego użytku obowiązek ujawniania cen za pomocą cenników, oznaczanie cen na towarach, wystawianiu rachunków kupującym, wreszcie sporządzanie i posiadanie faktur w obrocie hurtowym i półhurtowym i przedstawianiu ich właściwym władzom. Od obowiązku tego wolni są producenci rolni, którzy sprzedają produkty własnego gospodarstwa rolnego. Każdy cennik musi zawierać nazwę towaru, cenę, firmę lub nazwisko właściciela przedsiębiorstwa, adres i datę sporządzenia cennika. Cenniki winny być drukowane lub pisane czytelnie atramentem, nigdy zaś ołówkiem, format ma być jednolity. Należy je wywieszać na miejscu widocznym wewnątrz lokalu handlowego, aby kupujący

mogli się z nimi zapoznać. Od obowiązku wywieszenia cenników zwolnione są wielkie przedsiębiorstwa, posiadające bardzo wielki i różnorodny asortyment towarów. W tych wypadkach wystarczy cennik w formie książki kowej. Ceny podane w cenniku winny być obliczane wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek miar i wag np. 1 metr, 1 litr, 1 kilogram itp. Ceny wymieniane w cennikach uważać należy za ceny maksymalne, których przekraczać nie wolno. Wolno oczywiście pobierać ceny niższe od podanych cenników.

Obowiązek oznaczania cen na towarach polega na uwidocznieniu cen każdego rodzaju i gatunku bezpośrednio na przedmiocie wystawionym na sprzedaż, wystarczy przy tym oznaczenie cen jednej sztuki z tego samego rodzaju i gatunku.

Rachunki mają być wystawiane tylko na żądanie kupujących. Każdy rachunek winien zawierać nazwę firmy lub właściciela, adres, datę sprzedaży, jakość i ilość sprzedanego towaru oraz cenę za którą towar sprzedano.

Posiadacze przedsiębiorstw, zajmujących się hurtową lub półhurtową sprzedażą przedmiotów powszechnego użytku, są obowiązani sporządzać rachunki i posiadać faktury na wszelkie sprzedawane przez nich artykuły powszechnego użytku. Rachunki te posiadacze przedsiębiorstw obowiązani są przedstawiać władzom administracji ogólnej na ich żądanie.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższymi zarządzeniami znikną wystawiane dotychczas przed sklepami niezbyt estetyczne tablice, na których malowano kredą ceny niektórych produktów. Magistrat m. Katowic wydał już w tej mierze odpowiednie zarządzenia. Zostały też opracowane wzory cenników dla poszczególnych branż, których wywieszono w westybulu Magistratu przy ul. Pocztowej 2. Poszczególne cechy i kongregacje kupieckie sprzedają gotowe formularze.

Działalność organizacji hutniczych w lutym r. b.

W lutym r. b. krajowe organizacje hutnicze odbyły szereg konferencji, których przedmiotem były najaktualniejsze zagadnienia, dotyczące zaopatrzenia hut w tworywa oraz normalizacji wytworów. W dniu 16 lutego odbyło się w Katowicach posiedzenie Komisji Tworzywa Naczelnej Organizacji Hutnictwa Żelaznego, na którym omawiano sprawę preliminarzowania zużycia rud krajowych. Na przedłożenie zasługuje, iż wobec wzrastającego zapotrzebowania na rudy krajowe, co pozostaje w związku ze wzrostem zdolności wytwórczej polskiego hutnictwa żelaznego, okazała się konieczność rozszerzenia istniejącego kopalnictwa rudnego i założenia nowych kopalń. W najbliższych miesiącach zostanie uruchomiona

nowoczesna kopalnia w okolicy Chlewick.

Na konferencji Komitetu Doradczego Centrali Zakupu Żelaza Polskich Hut Żelaznych ustalono wytyczne polityki w zakresie zakupu żelazstwa z zagranicy. Jednocześnie przyjęto do wiadomości memoriał, opracowany przez specjalną komisję, w sprawie cieciga okrętów w Gdyni. Memoriał ten złożony zostanie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i Ministerstwie Skarbu i rozesłany wszystkim hutom.

W ramach współpracy hutnictwa z Polskim Komitetem Normalizacji odbyło się w dniu 7 lutego br. w Warszawie zebranie Podkomisji Ogólnej Komisji Hutniczej Nr 1, na którym ustalono projekt znakowania stali do wyrobu rur.

Wiadomości giełdowe

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY: Dolar amerykański 48,50-49,00; Dolar angielski 52,50-53,00; Dolar kanadyjski 5,25-5,27; Francji holenderski 240,30-242,00; Francji francuski 14,01-14,11; Francji szwajcarski 119,30-120,70; Funtów szwajcarski 24,76-24,92; Guldenvy gdański 90,75-100,75; Korony duńskie 110,50-111,25; Korony norweskie 121,40-122,27; Korony szwedzkie 127,50-128,12; Liry włoskie 110-116,00; Marki fińskie 10,70-11,00; Marki niemieckie 75,50-76,50.

KANTOR WYMIANY

agencja dewizowa
Waluty, złoto, papiery procentowe, akcje
zlecenia giełdowe

Władysław KAFTAL

KATOWICE, ulica Dykecyjna nr 2

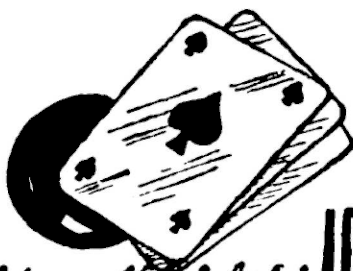
URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻO WEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH.

z dnia 2 marca.

Ceny rozumieć się nie na tona standardową, waga, średniej jakości za 60 kg w worku hurtowym, paręty

CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jednolita czerwona szkliska 21,75-22,25, jednolita 20,50-21, szlachana 19,75-20,25, żyto 14,85-15,10, jęczmień przemiał 17,00-17,25, paszwa 16,25-16,75, owies jednol. 16,75-17,25, szlach. 16-16,25, kukurydza 17,25-17,50, Młaka paszowa wyściana 0-30 proc. 28,75-31,50, 0-35 proc. 27,75-30,50, gal. 1-0-30 proc. 30-35,75, gal. 1-1-0-35 proc. 32,25-35,75, gal. 11-35-60 proc. 30,75-31,75, gal. 11-35-60 proc. 30,25-31,25, gal. 11-35-60 proc. 29,25-30,25, gal. 11-50-60 21,75-22,75, gal. 11-50-60 20,75-21,75, gal. 1-60-60 proc. 19,75-20,75, gal. 11-60-70 proc. 17,75-18,75, paszowa 11-75-12, ratowa 0-30 proc. 26,75-27,25, szlach. wyściana 0-30 proc. 26,50-27,00, gal. 1-1-0-30 proc. 27,25-28,75, ratowa 0-30 proc. 27,25-28,75, Młaka ziemniaczana superior 31-31,50, Otręby pszenne kruche przem. stand. 12,50-13,00, średnia 11,25-11,50, młackie 10,25-10,50, żyt. 10,25-10,50, Groch polny 27-28, Wiktoria 35-37, Fasola biała 37-38, brzoza 32-33, kolonowa 21-22, Wyka 21-22, Pieluska 27-28, Jamb. 10-11, 16-16,50, Lubin szlach. 14-14,50, Berardia 23,50-24,50, Mak 102-105, Konopnica czerwona bez kłn. 110-120, Biała 200-220, szwedzka 220-240, — Luarna chmielowa (konopnica szliska) 70-80, Rakusza angielski 110-120, Tymotka 50-60, Buraki okrytefoliowe 30-35-60, czerwona 30-40, Rępek szwajc. 92-93, Kukurydza 25-28,25, rzepakowa 14,25-14,75, Arut, bez notowań, Arut z pestką palmowców 19-21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 12,50-13, słonecznikowy ekstrakt 34-36 proc. 17-17,50, Iolany 35-36 proc. 22-22,50, kokosowy 17-17,50, Słoma prasowana 1-4,30, Błano lakowane 9-10,40, Siano konopne 1-4,40.

Ogólny obrót 320 ton. Tendencja spokojna.



Adam Masieleski

As pik

powieść sensacyjno-detektywistyczna

5) (Ciąg dalszy).

Była posłuszą. Zapiekła — ale nikt nie odpowiedział. Pretek tknięty dziwnym przecuciem, które w rzeczywistości było obawą podyktowaną przez podświadomą koordynację przesłanek — zapukał sam i pchnął drzwi. Za sobą usłyszał okrzyk:

— Jezus, Maria!

Odsunął bliską omdlenia pokójówkę i wszedł. Ujrzał od razu nieruchome ciało mężczyzny na podłodze. Wokół brzdękającej rany zakreślał już krew. Telefon wciąż dzwonił.

— Halo!

— Tu sekretarka prezesa Rosholma z Koncernu Stalowego. Czy pan mecenas Linde...

— Pan mecenas Linde nie żyje — rzucił wywadowca krótko i położył słuchawkę nie przerywając połączenia.

Zauważył, że okno jest otwarte — za nim zielenie ogrodu...

I zauważył jeszcze coś, co spowodowało, że poczuł zimny, nieprzyjemny dreszcz wzdłuż kręgosłupa.

Do lewego rękawa zamordowanego przymocowana była szpilka karta J. gry: as pik. Gdy starszy posterunkowy służby śledczej Pretek nachylił się, aby ją obejrzeć — spostrzegł, że sukno wokół rany jest osmalone i nie musiał być ekspertem, aby domyślić się, że morderca zastrzelił adwokata Janusza Lindę z tyłu przez przyłożenie wylotu broni do pleców.

Wpatrywał się jak urzeczony w czarny stylizowany liść na białym kartonie przymocowanym szpilką. As Pik — więc to nie był żart prima aprilisowy... Wreszcie otrząsnął się z przynębiającego wrażenia: jakie musi nawet na wywiadowców z brygady bandyckiej wywrzeć widok śmierci. Ujął pod ramię ślaniającą się pokójówkę i wyprowadził ją do przedpokoju nie dotykając drzwi...

Po kwadransie na miejsce zbrodni przybył młody i wesół podkomisarz, aby stracić humor. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia i rozmowy telefonicznej z Komendą Główną komendant Porębski tegoż dnia o godzinie piątej przestał raport — telefonogram do inspektora Żbika:

Nadał: Porębski, podkomisarz
Przyjął: Adam Billewski, asp.
Sygn.: Zamordowanie Lindęgo —
Dochódz. wstępne.
Godzina: 17 min. 1.

Donoszę Panu Inspektorowi o następującym: W dniu dzisiejszym o godzinie 12 min. 48 w związku z otrzymanym przez Pana telefonogramem udał się do domu przy ulicy Podkownej st. post. st. śl. Władysław Pretek celem rozpytania adwokata Janusza Lindęgo na okoliczności anonimnego podpisanego „As Pik”, otrzymanego przez Komendę Główną stop.

Na miejscu st. post. Pretek przekonał się, że także pozostałe osoby w liczbie 6 (w tym dwie kobiety) zamieszkują w domu nr 12 przy ulicy Podkownej w Lechowiu stop.

Otworzyła mu pokójówką Stanisława Krajczówna, lat 21, niekarana stop. Gdy na pukanie do jego gabinetu adwokat nie odpowiedział — otworzyła drzwi stop. Janusz Linde meżył już wtedy stop. Pierwsze oględziny lekarskie wykazały, że śmierć na-

stała przypuszczalnie przed dwiema godzinami od postrzału rewolwerowego przez przyłożenie lufy do pleców ofary stop.

Gabinet — i całe mieszkanie — mieści się na parterze. Okno prowadzące do ogrodu było otwarte. Ogród ten jest dostępny dla wszystkich — jest to miejski park zwany Plucami Miasta stop.

Pokójówka nie słyszała wystrzału co jest uprawdopodobnione odległością jej alkowy od gabinetu i odgłosami stacji przeładunkowej za parkiem stop. Przeprowadziłem próby słyszalności stop. Żadnych daktyloskopów nie wykryłem stop. Ani śladów konkretnych stop.

W przypuszczalnym czasie zabójstwa byli obecni w domu dwaj lokatorzy w swoich mieszkaniach stop. Są to: Józef Skotowski lekarz i Franciszka Dembińska, aktorka stop. Pozostali byli na mieście stop.

Ustalamy dyskretnie ich alibi stop. Stosownie do telefonicznego rozkazu pana inspektora wstrzymuję się narazie od wszelkich krzykowych przesłuchań, aby nie nastawiać zezna-

jących i umożliwić Panu zgodnie z jego życzeniem ogarnięcie całokształtu śledztwa stop. Oczekuję dalszych rozkazów stop. Zatrzymuję do dyspozycji Pana dowody rzeczowe: 1. kulę rewolwerową, 2. szpilkę stalową...

V.

AD OCULOS.

— „I kartę „asa pik” marki Ferd. Paritka et Söhne A. G. — dokończył Bernard Żbik czytania telefonogramu.

Wstał, zbliżył się do otwartego okna i wyjrzał na ulicę. Musiał zebrać myśli. Słyszał donośne, ochryple głosy rozmówców gazet wykrzykujących „dodatek nadzwyczajny”. Wróg Policji Numer Jeden! As Pik Wypowiada Wojnę Policji i Społeczeństwu! Demon Zbrodni i tym podobne...

Zamknął szczerze okno i w gabinecie zapanała cisza. Odwrócił się. Spokojnie podszedł do aspiranta Adama Billewskiego, swego przyjaciela i asystenta siedzącego na kanapie huurka.

— To będzie bardzo poważna gra — rzekł krótko.

Na blacie, na szklanej taflę leżały pa-

piery egzemplarze dodatków nadzwyczajnych, z których wynikało, że As Pik przestał odbiwać swoich obu listów do redakcji czołowych gazet w Polsce: raport — telefonogram dopiero co odezłany

Drugi list Asa Pik — inna koperta, inny papier, inna maszyna do pisania, również odbitka kopiowa — trzymał Bernard Żbik w ręku. Nadszedł przed kwadransiem jako ekspres lotniczy. Dokładnie zbadał wierzchnią kopertę przez lupę nim zdecydował się rozciąć ją. Ostrożnie ujął papier i przeczytał, aczkolwiek znał już treść z gazet:

Kochana Policjo!

Ołóż i Mój List Numer Dwa. Już zapewne wiecie, że kopie obu listów przesyłałem równocześnie do gazet. Na tym polega cała przyjemność — muszę przeżyć mój audytoryum. Muszę widzieć rozognione twarze i słyszeć nerwowe rozmowy na ulicach, w tramwajach, w kawiarniach: „As Pik... As Pik... To jest dla mnie wielka przyjemność, Kochana Policjo. Czuję się nicomal jak mąż stanu i jak sławny polityk lub artysta...

Przypominacie sobie zdanie w Moim Liście Numer Jeden: To może jest trik dla zamysłana wam oczu”. Tak jest. Nie miałem zamiaru zamordować Ksawerzego Rosholma. Zresztą, jak później zauważyłem — już po zabiciu Lindęgo — postawił się przed domem Koncernu Stalowego dwu wywiadowców z lechowskiej policji. Zabitem Lindęgo i pierwszy wam, Kochana Policjo, jak to uczyniłem. Przedtem mała dygresja: ja do was nie mam żalu, Kochana Policjo — ani do tych, których będę zabijał. Chodzi mi wyłącznie o własną przyjemność no! — rzecz zrozumiała — o uniknięcie schwymania. Nie chcę skończyć w zakładzie dla chorych na umyśle ani na szubienicy. Zdaję sobie też sprawę z faktu, że moja umysłowość nie jest przebiegła, ale to już jest inna sprawa. Jak powiedział Kipling, Lindęgo zabitem w bardzo prosty sposób i bez uprzedniego wyliczenia. Zauważyłem go przez okno, gdy byłem w Plucach (to jest nasz park w Lechowiu)... Przyłożyłem mu rewolwer do pleców i wystrzeliłem... Naturalnie, pewne szczegóły muszę zachować dla siebie. Na przykład taką daną: czy ja znałem Lindęgo osobiście — czy też nie...

Strzeliłem do niego z popularnego browninga. Zresztą, może z innej broni. W każdym razie nie z armaty... Mały uśmiešek... Chodzi o to, abyście nie zdemaskowali mnie. Zapowiadam lojalnie, że i w następnych wypadkach będę mógł zostawiać fałszywe ślady. Nie powiniście mi zatem wierzyć w stu procentach. Kochana Policjo. Mnie chodzi tylko o emocje.

Nie zabitem Rosholma — może to jeszcze uszyję. Bo dla mnie wcale nie robi różnicy kogo zabije. Byłem miedziem i byłem nie dać złapać się.

Moją emocją będzie ta wojna ze zorganizowanym społeczeństwem, dla którego nie mam ani uncji szacunku.

Czy to nie jest rozrywka pierwszego rzędu tak korespondować z wami, Kochana Policjo, wyobrażać sobie wasze miny, gdy czytacie moje słowa, wypisywać co mi ślina na język przyniesie (w granicach niezdemaskowania się)? Grać w kortka i myszkę, wymieniać nazwiska i kalibry broni?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Pani Edda Ciano ogląda upolowanego przez siebie lisa w Białowiesi.

Kacik dla dzieci

Gwiazda Franusia

Czy wiecie, że Franek był bardzo bogaty? A nie można tego było po nim wcale poznać. Nosił buty najczystszej o wide za duże, bardzo rozdeptane i dziurawe, albo na pięcie albo na palcach. Miał też od pięciu lat jeden i ten sam kożuch na lato i na zimę i porcieta bylejakie, które mu z litości siostrzyna darowała, by gołym ciałem nie świecił. A jednak Franek był bardzo bogaty, bo czuł się szczęśliwy. Jego ojciec co kornikami byli i na skraju wsi mieszkali w kulawej, krzywej chałupie, dawno pomarli. Franus pasł bydło wiejskie od wiosny do jesieni a potem to chrust po lesie zbierał, to wodę gospodarzom nosił i jakoś przez zimę przebiegował, a nawet i cztery oddziały szkoły powszechnej skończył.

Oj, nie da się opowiedzieć o tych Franusiowych nieprzespanych nocach, kiedy nieraz przy księżycu zadania rachunkowe pisał, nie da się powiedzieć o tej wędrówce przez śnieżne zasy do ukochanej szkoły! Na ścianach w klasie były piękne obrazy, gdzie w oknach stały kwitnące kwiaty, czerwone pelargonie i było bardzo ciepło. Fra-

nek w szkole dostawał zawsze talerz posilnej zupy i pajdę chleba. Był pojętny, wystraszony, by coś raz posłyszał, a już jakby z książki powtórzył. Oj, szczęśliwy był Franek w szkole, teraz jednak z owcami na poloninie także jest szczęśliwy. Wysoko siedział w górach. Miał owce mleko, sera trochę, a raz na tydzień chleb mu ze wsi Pietrek Jamroz przynosił.

Tylko dziś, tego tygodnia na Pietrka Franek doczekać się nie mógł. Deszcz lał jak z cebra, potokami woda z gór waliła. Pietrek nie przychodził, bo przyjechał nie mógł. Przecież wiosek w dolinie woda zabrała, co nieco ludzi ocalało po powodzi, a ci zapomnieli o Franku, który tam w górach na chleb czekał.

Czekał i śnił, czuł jak dreszcz, to znów góra po skórze mu chodzi. Przed szalosem na kożuchu się ułożył i patrzył na wygwieżdżone po wielu ciemnych nocach niebo. I zobaczył wielką jasną gwiazdę, która nafrunęła porozumiewawczo, jakby prosząc: Franku chodź do mnie!

I Franek usłuchał.

Z HUT i KOPALN

Plątek dnia 3 marca 1939 r.

Co będzie z kopalnią pokazową w Tarnowskich Górach

W ubiegłym roku głośno było w prasie krajowej i zagranicznej o zamiarze urzeczywistnienia dla ruchu turystycznego kopalni pokazowej w Tarnowskich Górach. Na łamach dzienników i czasopism (m. in. w „Polsce Zachodniej” — nr. 28, 63, 79, 101, 111 i 157 z roku 1938) ukazało się kilkadziesiąt reportażów i notatek, w których podkreślano, że otwarcie kopalni pokazowej będzie stanowiło nie małą atrakcję dla turystów polskich, a nawet potrafiłoby przyciągnąć turystów z zagranicy. Opinia publiczna była (i z pewnością jest) zachwycona projektem. Po pojawieniu się pierwszych wiadomości, że projekt zostanie urzeczywistniony, a ponadto wpłynęły zapytania z różnych stron Polski i z zagranicy w sprawie otwarcia kopalni pokazowej, jeżeli więc same notatki spowodowały kolosalne zainteresowanie nieznanym szerszemu ogółowi ośrodkiem turystycznym, to liczyć należy się, że przy odpowiednim popularyzowaniu kopalni pokazowej przez Związek Popierania Turystyki, frekwencja byłaby zapewniona.

Niestety w ostatnich miesiącach sprawa zupełnie uścisła. A szkoda, bo projekt udostępnienia kopalni pokazowej nie tylko należałoby podtrzymać, ale jak najszybciej zrealizować. Były swego czasu różne komisje, które przeprowadziły na miejscu badania, stwierdzając przede wszystkim, czy i w jakich rozmiarach można by kopalnię uruchomić dla ruchu turystycznego. Nie było żadnych zastrzeżeń. Obliczono, że można by kopalnię urzeczywistnić dla turystyki kosztem 150 tys. złotych, potrzebnych na odpowiednie przygotowanie podziemi.

Spodziewano się, że Związek Popierania Turystyki wykusze sprawę udostępnienia kopalni pokazowej na pierwszy plan. Prawdopodobnie jednak w bieżącym roku Tarnowskie Góry nie będą mogły na to liczyć, gdyż stała się aktualna sprawa budowy kolejki linowej na Klimczok. Nie wdając się zupełnie w dyskusję, który z dwóch obiektów turystycznych (kolejka linowa czy kopalnia pokazowa) będzie bardziej atrakcyjnym, należałoby jednak życzyć, aby z uruchomieniem kopalni nie zwlekać. Może

część funduszy, przeznaczonych na budowę kolejki, dało by się przeznaczyć na kopalnię pokazową. Kto wie, czy właśnie kopalnia pokazowa, będąca zupełnie czymś nowym i nieznanym, nie stanowiłaby by większej atrakcji niż kolejka linowa. Już bowiem sama świadomość, że kilkadziesiąt metrów pod powierzchnią jest wnętrze ziemi poprzecinane labiryntem „rzek” podziemnych, po których można płynąć kajakiem (około 30 km), podziwiając krainę nieznaną — tajemniczą — słowem zobaczyć podziemną „Wenecję” — musiała by silnie przyciągnąć Różnicę żądnych wrażeń turystów. Równocześnie zapoznali by się z różnymi działaniami górnictwa, czego nie zobaczą nigdy w kopalni, będącej w normalnym ruchu.

Miasto Tarnowskie Góry — będące kolebką górnictwa, zasługuje na to, aby stało się jednym z ośrodków turystycznych, dostępnym dla zwiedzających w ciągu całego roku. Za tym przemawiają również względy natury gospodarczej. Połączenie kolejowe z innymi ośrodkami jest bardzo dogodnym.

Należy więc nadzieję, że Związek Popierania Turystyki, który dotychczas bardzo przychylnie odnosił się do sprawy uruchomienia kopalni pokazowej, przeprowadzi odpowiednią akcję i stworzy tym samym nowy, atrakcyjny ośrodek turystyczny.

Dobre projekty warto realizować.

J.

Do szeregów górniczych ZPZZ.

P. Jan Papierok, członek rady zakładowej kop. „Rymer” w pow. rybnickim, porucił ostatnio szereg Centralnego Związku Górników (klasowego) i zgłosił swoje przystąpienie do Polskiego Związku Górników ZPZZ. W piśmie wystosowanym do zarządu głównego organizacji górniczej ZPZZ, p. Jan Papierok podkreśla, że krok swój uczynił po długim namyśle i powodowany chęcią osobistego przyczynienia się do realizacji głośzonego przez ZPZZ a żywotnego hasła — zjednoczenia polskiego ruchu zawodowego w jednej zawodowej, pracującej na niwie robotniczej zgodnie z interesami państwa i narodu polskiego. W tymże liście p. Jan Papierok podnosi, że wielu jego kolegów i innych robotników kopalni „Rymer”, dotychczasowych zwolenników ruchu klasowego przekonał się, że kroczą niewłaściwą

drogą, jak również poznawczy obłęd działaczy klasowych — postanowili opuścić szereg klasowej organizacji i wstąpić do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Przypominamy, że niedawno poważny działacz metalowców ZZZ, na terenie huty „Kunegunda” w Katowicach-Zawodzie także porzucił szereg tej organizacji, aby wspólnie z działaczami ZPZZ budować jedną silną organizację zawodową, skupiającą wszystkich robotników, którym losy narodu i państwa nie są obce i którzy chcą silnej gospodarki i narodowo polskiej. Obawy porzucenia przez starych działaczy dotychczasowych swych organizacji, w których służbie lata całe stawali, świadczą dobitnie o żywotności hasła głoszonego przez Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych.

Robotnicy kopalni Giesche na F. O. N.

Dnia 1 marca br. delegacja przedstawicieli załogi kopalni Giesche w Janowie Śląskim z dyrektorem kopalni na czele, złożyła w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim na ręce Pana Wojewody czek na kwotę zł 23 735 na Fundusz Obrony Narodowej. Przy tej okazji podkreślić należy, że urzędnicy i robotnicy kop. Giesche przodują w ofiarności na cele społeczne. Nie tylko bowiem świadczą według ustalonych norm na Pomoc Zimowa dla

bezpłatnych, lecz są także wszyscy członkami L. O. P. P. i L. M. K. — Wydatnie zasilała też składkami F. O. N. Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom, Fundusz Pomocy Polakom Zagranicą, oraz inne instytucje i akcje społeczne.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR 370 000

Pomyślny rozwój rybnickiej młotowni

Młotownia Fabryka Wyrobów Żelaznych Bartonek w Rybniku wykazuje dalszy pomyślny rozwój. Ostatnio zakupiono dla powiększenia fabryki dalsze tereny, na których zostaną wybudowane nowe warsztaty i lokale fabryczne. W tych dniach uruchomiona zostanie elektryczna młotownia a w niedługim czasie ta Bartonek przystąpi do wytwarzania seryjnych tokarek do obróbki żelaza i stali własnych systemów, co umożliwi dalsze zatrudnienie większej liczby robotników. Obecnie rybnicka młotownia znajduje się w pełnym ruchu i pracuje na trzy zmiany.

Wybory

Ostatnio odbyły się wybory do rady urzędniczej w gen. dyr. hut w Wielkich Hajdukach Z. P. Z. Z. uzyskał 54 głosy i 2 mandaty; do rady weszli pp. Grabiński Konstanty i Zieliński Roland.

Z życia pracowników umysłowych

W wyniku walnych zebranych odbytych w oddziałach Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZPZZ w oddziale huty „Florian” prezesem wybrany został ponownie p. Alfred Blacha, wiceprezesami pp. Józef Graniczny i Jan Król, sekretarzem p. Marek Edmund i skarbnikiem p. Dominik Dolibóg. W oddziale huty „Baidon” prezesem wybrano p. J. Jesionka, wiceprezesem p. A. Pieca sekretarzem p. P. Ciemięga i skarbnikiem p. P. Gorola. Prezesem honorowym wspomnianego oddziału jest p. St. Rołtecki.

Odnaczeni metalowcy

Ostatnio Brzozowe Krzyże Zasługi za pracę na polu społecznym i zawodowym otrzymali pp. Józef Steglik, prezes oddziału Polskiego Związku Metalowców ZPZZ w Wykach i Robert Klecho, członek tegoż Związku oddziału Elektrowni Chorzów.

Nowy oddział metalowców ZPZZ w Dziedzicach

W tych dniach odbyło się w Dziedzicach zebranie organizacyjne robotników „Fabryki Kabli”, zwolane staraniem metalowców Z. P. Z. Z. przy walcowni metali. Zebraniu przewodniczył członek głównego zarządu, p. Karolus Antoni, który też wygłosił referat organizacyjny, zaznajamiając zebranych z programem i statutem Z. P. Z. Z.

Zebrani robotnicy, po krótkiej dyskusji postanowili jednomyślnie przystąpić do Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, tworząc nową placówkę metalowców, pod przwodnictwem prezesa p. Szeborza Franciszka.

ZBIAŁOSKÓRSKI



Wojack Atlasu

— Ze wspomnień o sierż. Legii Cudzy

27)

Pewnego razu, kiedy przybyłem do Marsylii po nowy transport rekrutów, przechodząc przez podwórze koszar, zauważyłem dwóch ludzi, zamiatających kamieniem podwórze. Niższy z nich podszedł do wyższego i spytał z polską po francusku:

— Ty Français?

— Kąoj Français, ja ruski.

Podali sobie ręce i zaczęli rozmawiać. Stałem w pobliżu i udawałem, że czytam gazetę, słuchając przy tym pilnie, o czym mówią. Polak nie orientował się widać zupełnie w charakterze nowej służby, bo pytał Rosjanina o wszystko.

— Co to za wojsko?

— No co, nie znasz? To Legia. Idzie strzelać Arabów w Afryce.

— Będziemy pewnie jeździć na koniach, jak cowboje?

Rosjanin roześmiał się.

— Nie, towarzyszu. My będziemy maszerować, my piechota.

Polak zaniepokoił się.

— Po jakiego diabła ciągnęli mnie do

tej Legii. Ja nie chcę służyć w wojsku, dość mam wojny.

— Dlaczego więc wstąpiłeś?

Opowiadanie było długie. Przyjechał do Francji bez paszportu, w Paryżu żandarmi przyłapali go i dostał czterdzieści dni kary. I przy opuszczaniu więzienia kazano mu podpisać jakiś papier. Mówiono do niego długo, tłumaczono mu coś, ale on nie znał języka francuskiego. Papier podpisał. A wtedy przyszedł żołnierz z karabinem, odprowadził go na dworzec, a potem kolejną do Marsylii.

Rekruci przyjeżdżają do Afryki w cywilnych ubraniach. Dopiero w Sidi-Bel-Abbes otrzymują mundury wojskowe. Stare ubrania wynosi się na plac koszarowy i sprzedaje kupcom starzyzny według oszacowania oficerów. Normalnie za ubranie otrzymuje się od 10—15 franków, choćby jego wartość wynosiła 600 franków. Nie pomaga tu żadne protesty. Przeciw oszacowaniu oficera nie ma odwołania.

Rekruci idą z kolei do badania lekarskiego, a następnego dnia każdy otrzymuje dwa zastrzyki przeciw malarii. Dwa dni następne rekruci mają wolne, ponieważ pojawia się u wszystkich silna gorączka, jako reakcja po zastrzykach. W ciągu tych dwóch dni rekruci otrzymują tylko kawę i bulion do picia, jedzenia żadnego. Wreszcie rozkaz: wstać z łóżek i zbiórka po premii. Każdy wstępujący do Legii otrzymuje 500 franków, przy czym podkreślić należy, że przed ominięciem laty premia wynosiła znacznie mniej, bo połowę tej sumy.

Rekrut stoi więc w szeregu i czeka. A tymczasem podchodzi do niego starsi żołnierze, wypytując go o wszystko i starając się wkręcić w jego łaski. Czasami trafi rodak na rodaka:

— Coś za jeden? Polak, Niemiec?

— Polak.

— A skąd?

— Z Łodzi...

— Ja także. Serwus, kolego. Będzie nam wesoło razem. A skąd się wziął w Legii? Przekszołbałeś co?

— Nie wielkiego... Majchra jednemu pod boczek wsadziłem. A tyś co zrobił?

— Bagatelka! W nocy na robotę z wytrychem chodząc, a że policja za bardzo po piętach mi deptała... Słuchaj. Ty dziś dostaniesz forsz. Napijemy się na nową znajomość.

Rekrut dostał swoje 500 franków. Zaraz z towarzyszem poszedł do kantyny na wino, a starymu wydziału aż oczy się świeciły na myśl, jak nabierze nowicjusza. Piją

butelkę za butelką, a rekrut nieprzyzwyczajony do wina, prędko traci przytomność. Stary wyjadacz ma wtedy wolne pole działania: okrada kompana z reszty pieniędzy i ułamnia się prędko. Po pięciu-set frankach nie zostało ani śladu! Rekrut pijany śpi przy stole, a sierżant służbowy wyciągnie go i zaprowadzi do areztu.

Przebieg rekrutu noc w areście, a na drugi dzień raport i osiem dni paki. Nie wie biedak nawet, za co dostał arezt, ale przy raporcie nie ma żadnego tłumaczenia. A arezt: nie umie przecież po francusku.

Arezt w Legii — to nie lekka „paka” w naszym wojsku. Kapral odstawia najpierw areztanta do komory mundurowej, tam zmieniają mu nowy mundur na stare, trudne łachmany, dają buty nie na nogę, spodnie bez pasa i szelek — tak dopiero idzie do areztu. Za mojej pamięci sześcioletni areztant w Sidi-Bel-Abbes był przez kilka lat niezupełnie normalny z powodu przebiegu w Indochinach sierżant Weber, który nad areztantami zgnęwał się w wyrażony sposób. Po gruntownej rewizji w poszukiwaniu zapalek i tytoniu, idzie areztant do wagi. Nie jego jednak waga! Dostaje na plecy worek z dokładnie odważonymi 30 kg piasku i marsz za innymi. Takiego marszu z obciążeniem, a właściwie dreptania w miejscu, na małym podwórku, ma każdy areztant codziennie trzy godziny przed i trzy godziny po obiedzie. A obiad też nie łatwo sobie zasłużyć! Sierżant wykrzywił się ze złości i wola

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sport i wychowanie fizyczne



Dąb w dobrej formie

Zimowe mistrzostwa Sokołów

Pierwszy dzień finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski przyniósł jedynie jedną niespodziankę w postaci remisu Gracovia z ŁKS 8-8 (0:0, 0:0, 1:1). Wysokie zwycięstwo Dąbu nad młodym zespołem wileńskiego Ogniska 6:1 (2:0, 4:1, 0:0) oraz nieznaczną wygraną Warszawianki z Polonią 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) były do przewidzenia.

Zawody otworzył krótkim przemówieniem do zebranych zawodników prezes ŚL OZHL, radca Gawędzki, po czym odegrano hymn narodowy.

Pierwsze spotkanie odbyło się przy znakomitej garście widzów, którzy w tegorocznych mistrzostwach zasiadli. Liczyliśmy na większe zainteresowanie publiczności słaskiej tą piękną galeją sportu. Bo aby zostać nazwanym prawdziwym kibicem i miłośnikiem hokeja, to nie wystarczy zjawić się na meczu z Kanadą czy Ameryką — to robi każdy snob. Mistrzostwa obecne, nie mają naprawdę wysokiego poziomu, ale pamiętajmy, że prócz Dąbu i Gracovii, żadna z drużyn nie miała możliwości trenowania, co jest bezwzględnie konieczne do uzyskania kondycji i formy. Nie mniej, ciekawe dla widza byłby przegląd najlepszych naszych zawodników, czy dopiero przybyłych asów, horoskopy na sezon następny i porównanie naszej klasy (biorąc pod uwagę brak lodu w całej Polsce) z zagranicą, którą w tym roku mieliśmy możliwość oglądać.

GRACOVIA — ŁKS 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Przystępując do tego spotkania musimy zaznaczyć, że w szeregu Gracovii zabrakło Wolkowskiego, Kowalskiego i Kasparka tak, że drużyna ta grała przez całe spotkanie z jednym atakiem i rezerwowym graczem do zmiany. Mimo takiego osłabienia spotkanie nie mogło i powinno być wygrać, bowiem przez cały czas przeważała inna rozgrywka, nazwać to można bombardowaniem, — a jednak udało jej się jedynie zremisować. Przewodzenie bowiem zdobył ŁKS, że strzału Króla.

Gracovia zagrała słabiej niż zwykle. Mimo osłabienia powinna była rozbić się gładko na słabym przeciwniku. Błędem napadu było wieczne młócenie kijami w krążek pod bramką cały czas broniących się lodzian. Należało zastosować taktykę inną, rozciągnąć grę ŁKS na dłuższą przestrzeń, przez co uzyskali by więcej przestrzeni, możliwość przedostania się pod bramkę i swobodny strzał. Obrona z drugiej strony miała zadanie łatwe — trzymać Króla, jednego groźnego napastnika. Zapomniała o tym w tercji trzeciej, to też mało nie przegrała spotkania. Wszelkimi „Krakusami” można zarzucić jeszcze niedoświadczanie pod bramką i niecelny strzał. ŁKS to Król. Grac ten występował jako piąty obrońca i jedyny gracz w ataku. Reszta alaba.

Skład drużyny:

ŁKS: Jakubiec, Francel, Graczyk, Witke, Król, Korzewski, Wileński, Styczński.
Gracovia: Maciejko, Marchewczy, Michałik, Koczyński, Stachura, Muszyński, Pankiewicz.

Sędziowali Skulicz i Mikula.

DĄB — OGNISKO 6:1 (2:0, 4:1, 0:0).

Mimo przewagi drużyny miejscowej, trwającej przez cały czas, nad młodymi gośćmi wileńskimi, ci ostatni zostawili wiele wrażenia. Zespół wyrównany, o doskonałych warunkach fizycznych, grający nieskomplikowanie, ale czysto i ambitnie. Oczywiście warunki lodowe wycisnęły swe piętno. Ustępowali oni miejscowym w szybkości jak i opanowaniu technicznym.

Stosując cały czas grę otwartą, ułatwili Dębowi przedostanie się pod bramkę. Zyskała na tym gra, prowadzona w żywym tempie i obfitująca w liczne sytuacje. Najciekawszą była trzecia drużyna, w której pierwszy atak Dąbu przeprowadza generał w atak popuszczając się grą stojącą na wysokim poziomie.

Pod koniec spotkania katowiczanie widocznie się oszczędzają, bo pozostali im jeszcze mecze z zespołami Warszawy.

Najlepsze: Burda, Urzoń, Kasparycki, Tarzowski, U wilińian najlepszy bramkarz Wigura i Zuber.

Bramki dla Dąbu zdobyli: Burda 5 i Urzoń, dla Ogniska Zuber.

Dąb wystąpił w normalnym składzie: Ognisko: Wigura, Sierdzinkow (1), Godlewski (2), Nuzel (8), Zuber, Godlewski II (2), Okulowicz (5) Ginter, Kremer, Szymanowski.

Sędziowali pp. Łędzior z Krakowa i Strzelecki z Lwowa.

WARSZAWIANKA — POLONIA 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Derby warszawskie na katowickim lodzie przyniosły nieznaczne ale słuszne zwycięstwo Warszawiance, bardziej groźnej w atakach i lepszej strzelawo.

Ten ostatni zwłaszcza moment zdecydował o przegranej Polonii, która nie wykorzystała trzech idealnych pozycji. Poza tym sędzia nie uznał zdobytej zupełnie prawidłowo w pierwszej tercji bramki. Naogół gra mało interesująca poza tercją pierwszą, ze względu na słabą formę obu zespołów. Zwycięska

bramkę dla Warszawianki zdobył Przedpełski, najgroźniejszy napastnik tego zespołu. W Polonii wybił się Szablowski.

Skład:

Warszawianka: Sznajder, Melernich (4), Werner (3), Zapotoczny (5), Andrzejewski (8), Przedpełski (7), Głowacki (6), Stanisławski, Majkowski (9).

Polonia: Lamer, Krygier (7), Materski (8), Kamiński (9), Szablowski (5), Swicarz (6), Lamer II (1), Rybicki (2), Naciążek (3).

Sędziowali: pp. Strzelecki ze Lwowa i Trytko z Katowic.

Czarni (Lwów) bez gry uzyskali walkower z AZS. Poznań 5:0.

Ligowcy ślascy startują 12 marca

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Śląskiej rozpoczynają się dnia 12 marca br. o godzinie 15-tej następującymi meczami:

KS. Chorzów — Czarni Chropaczów, Policjany KS. — Ligocianka, Wawel Nowa Wieś — Pogoń Katowice, Naprzód Lipiny — Dąb, Concordia — BBTS, Polonia Karwina — Śląsk.

Natomiast w drugiej Lidze zmierzą się: RKS Czechowice — TS. Szopienice, Na-

przód Katowice — Strzelec Piekary, Naprzód Ruda — Pogoń Nowy Bytom, Blyskawica kop. Ema — 06 Katowice, Slavia Ruda — Silesia Paruszowice.

W klasie „A” toczyć się będą walki między: Śląsk Siemianowice — Brynca, Orzeł — Puławy, Bytków — 09 Myslowice, Ruch — Iskra, Powstaniec — 22 Mała Dąbrówka, 06 Myslowice — 07 Siemianowice.

Bramkarz śro'kowym pomocnikiem — AKS. — Czarni

Amatorski KS. nie ustaje w czynieniu przygotowań do sezonu ligowego. W niedzielę 6 marca br. zmierzy się reprezentacyjna drużyna chorzowian z najsilniejszą drużyną Ligi śląskiej chropaczowskimi Czarnymi. AKS wystawia swą doborową jedenastkę, w której ujrzymy dwóch nowych graczy, a mianowicie na prawym skrzydle Dreslera wychowanka AKS, oraz Andrzejewskiego b. bramkarza Pogoni, z Nowego Bytomia, który zajmie na stałe miejsce środkowego pomocnika. Skład AKS przedstawiać się będzie zatem następująco: Mrugała (rez. Janik); Stolarczyk, Kinnowski; Bedkowski, Andrzejewski, Katriński; Dresler, Pontek, Wostal, Pytel, Polchopin.

Początek meczu o godzinie 15-tej. Przed meczem zawody AKS lb — KS. Kresy i drużyny juniorów.

LITEWSCY PIŁKARZE NA RAZIE NIE PRZYSZĄ DO POLSKI

„Litewscy Zinios” pisze, że projektowane tournée litewskiej drużyny piłkarskiej L. G. S. F. po Polsce nie dojdzie do skutku, ponieważ w tym samym terminie odbywa się międzynarodowy mecz Litwa — Szwecja, przy czym w skład reprezentacji wchodzi zawodnik drużyny L. G. S. F. Jak wynika z artykułu „Litewscy Zinios” do odwołania tournée przyczyniły się również inne względy, a przede wszystkim fakt, że drużyna litewska ustaliła tournée i prowadziła ją w praktyce z polskimi drużynami bez porozumienia i pozwolenia Litewskiego Związku Piłkarskiego.

Naprzód Lipiny — Ruch Hajduki

Ostatnie swe zawody przygotowawcze przed rozpoczęciem oficjalnego sezonu piłkarskiego rozegrają ligowe drużyny pow. klubów w niedzielę 5 marca na stadionie sportowym w Hajdukach. Będzie to ostatni egzamin obu drużyn, a ponadto lipiniacy zamierzają zrehabilitować się za ostatnią porażkę poniesioną przed rokiem w Hajdukach w stosunku 5:1. To też pow. zawody budzą pośród zwolenników obu klubów zrozumiałe zainteresowanie, tym bardziej, że obie drużyny znajdują się obecnie w dobrej formie.

Początek tych zawodów o godz. 15. Przedtem spotykają się drużyny rezerwowe u juniorów obu klubów.

On 5. III. br. drużyna rezerwowa K. S.

Ruch W Hajduki wyjeżdża na zaproszenie do Brzezinki, gdzie rozegra zawody towarzyskie z tamt. Klubem „Powstaniec”.

Mistrz drużyna „Ruchu” wyjeżdża w niedzielę 12. III do Częstochowy, gdzie tradycyjnie zyczniarem rozegra zawody towarzyskie z tamt. K. S. „Brygadą”. Będą to jedne z ostatnich zawodów treningowych przed rozpoczęciem sezonu ligowego.

WALNE ZEBRANIE K. S. „RUCH” 1920”

Doroczne Walne Zebranie klubu odbędzie się w czwartek, dnia 23 marca br. o godz. 18. za w drugim terminie o godz. 18.30 w dużej sali Katol. Domu Związkowego przy ul. Kościelnej.

W niedzielę, dnia 5 marca br. odbędzie się w hali Miejskiego Ośrodka W. P. w Katowicach, przy ul. Raciborskiej „Zimowe Mistrzostwa Lekkoatletyczne” Dzielnic Śląskiej dla Druhów, Druhien i juniorów (urodzonych w roku 1921 i później).

Początek o godz. 10 rano. Na program mistrzostw składają się następujące konkurencje:

a) dla druhów: pchnięcie kulą 4 kg. jednoręczny i oburęczny, skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, 75 kg. jednoręczny i oburęczny, (dla juniorów 5 kg) skok o tyczce, skok w dal z miejsca i z rozbiegiem, skok wzwyż z miejsca i z rozbiegiem.

Zgłoszenia przyjmują sekretariat Dzielnic Śląskiej, Katowice, Kłaskiego 23 do dnia 3 marca br. włącznie. W zgłoszeniach należy podać imię i nazwisko zawodnika (czki) gniazdo, Okręg i wymienić konkurencje w jakich ma startować dany zawodnik (czka).

Zgłoszenia skuteczne po tym terminie nie będą uwzględnione.

PRZED STARTEM POLAKÓW W BERLINIE

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych 12 marca w berlińskiej „Deutschlandhalle” przeciwnikiem Kusocińskiego w biegu na 3 km. będzie Syring (Niemcy), przeciwnikiem Gassowskiego w biegu 1 km. będzie Schumacher, Eichberger, Melhose i Holt, przeciwnikami Danowskiego w biegu 75 m. Borchmayer, Neckerman i Scheuring, a Morroffczyk spotka się w skoku o tyczce z Sutterem i Hartmannem.

ZEBRANIE LEKKOATLETÓW DĘBU

Zarząd Sekcji Lekkoatletycznej K. S. Dąb Katowice zwołuje wszystkiech swych członków, że w niedzielę, dnia 5 marca br. o godzinie 10 przed południem w sali Kasyna Huty Baildon odbędzie się zebranie członków.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków i członków obywatelskich jest obowiązkowa.

SPORT W PIOTROWICACH

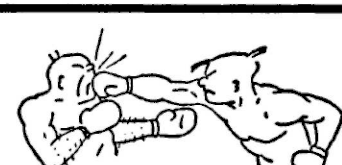
Jak już donieśliśmy O. M. P. w Piotrowicach urządził w dniu 5 marca br. turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Piotrowic, z udziałem członków drużyn Śląska jak: T. C. L. Siemianowice, „Makkabi” Chorzów oraz PTOK Świętochłowice, które startują w kl. A. Wszystkie one drużyny mogą startować w kl. B. Organizatorzy turnieju zgromadzą jak największą ilość stołów, celem szybkiego przeprowadzenia zawodów. Nagrody na powyższym turnieju ofiarowali: prezes Zw. Powst. Śląskich w Piotrowicach p. Zajac, oraz Dyrekcja Piotr. Fabryki Maszyn. Początek punktualnie o godz. 10.

MISTRZOSTWO W WADZE CIĘŻKIEJ.

W dn. 17 marca w Berlinie odbędzie się mecz bokserki o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej pomiędzy aktualnym mistrzami Europy w wadze ciężkiej — Heinzem Łazek i w wadze półciężkiej Adolfem Heuserem.

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWAŁIŁ KREDYT NA PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE.

Francuska izba deputowanych uchwałą projekt ustawy, upoważniającej rząd do uruchomienia kredytów w wysokości 2 i pół mil. franków na przygotowania olimpijskie w r. 1940.



Spotkanie pięściarskie Polska — Łotwa odbędzie się 12 marca w Rydze. Tegoroczna reprezentacja Polski: walczyć będzie z Finlandią w Łwowie.

Dnia 10 marca w Poznaniu odbędzie się mecz Polska — Włochy.

Dnia 14 marca w Równem rozegrany będzie mecz Helsinki — Równem.

Dnia 21 marca Warszawa — Rzym w Warszawie.

Międzynarodowe mecze naszych bokserów

Dnia 13 marca reprezentacja Polski w drodze powrotnej z Łotwy rozegra spotkanie w Wilnie z reprezentacją Włoch.

Na niektóre mecze zostały już ustalone reprezentacyjne składy Polski, a mianowicie:

Na mecz z Łotwą: Jasiński, Sobkowiak, Skalecki, Kowalski, Jarecki, Szulczyński, Kliemski i Białkowski.

Na mecz z Finlandią: Rotholc, Koziółek,

Czortek, Chrostek, Kołczyński, Pisarski, Szymura i Lukowski.

Na mecz z Włochami: Jasiński, Koziółek, Czortek, Kowalski, Kołczyński, Pisarski, Szymura, Białkowski, Szyld.

Drużynie polskiej na mecz z Łotwą towarzyszyć będą pp. Szuszczyński i Szyld.

MINEROGEN F.F.
przy chorobach wątroby i otyłości
Apteka Chasowicka — WARSZAWA, Mąglińska 10.
Do nabycia w aptekach!

Pszczyzna

TARG W PSZCZYŃCE

(P) Następnego targu na bydło i konie odbędzie się w Pszczyńce 8 marca br.

KURS PRELEGENTÓW O. Z. N.

(P) W nadchodzącą niedzielę, 5 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w sali Polskiego Domu Ludowego w Pszczyńce kurs prelegentów O. Z. N. dla powiatów Pszczyński i Bielski. Wykłady obejmować będą całokształt zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i organizacyjnych, potrzebnych do pracy prelegentkiej w terenie. W charakterze referentów przybędą przedstawiciele Okręgu 81. OZN i dyrekcji PZZ z Katowic.

Konduktor pod kołami pociągu

(P) Na stacji w Bieruniu-Nowym w czasie przelazania wagonów pociągu towarowego, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi konduktor Jan Porwich z Imielina. W czasie spinania wagonów wpadł on pod koła i doznał złamania prawej nogi. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach.

TRAGICZNY WYPADEK DZIEWCZYNI

W ub. wtorek po południu na ul. Mieleckiej w Tychach 4-letnia Stefania Lubudówna tracąc w tala przez samochód policjatarów kierowany przez szofera Klementa Skrzydło z Tych. Dziecko doznało złamania podstawy czaszki i ogólnych obrażeń ciała. W stanie nieprzytomnym odstawiono je do szpitala w Tychach. Kto ponosi winę za wypadek na razie nie ustalono. Szofer Skrzydło został przytrzymany do dalszych dochodzeń.

KOSZTOWY SEN

(P) W ub. wtorek na policy w Mikołowie zgłosił handlarz skór Paweł Labus z Łaziek Dolnych, że poprzedniego dnia, będąc pijany zasnął w przydrożnym rowie w Wilkowicach. Po przebudzeniu stwierdził brak 100 zł, które miał w kieszeni.

Wpadł do głębokiego dołu

W ub. wtorek po południu 7-letni Stefan Perskała bawił się na podwórzu domu swych rodziców w Murckach. W pewnej chwili chłopiec wpadł do niezabezpieczonego wykopanego dołu. Chłopiec uderzył głową o wystający wentyl, doznając ciężkiego okaleczenia głowy. W stanie groźnym chłopca odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Murckach. O wypadku powiadomiono władze sądowe.

Rybnik

O WIĘKSZĄ CZYSTOŚĆ W POCIĄGACH.

(R) Jak nam donoszą ze strony naszych czytelników, pociągi osobowe kursujące na linii Katowice — Summa nie są utrzymane w należytych porządku. Specjalnie fatalnie wyglądają usiepy, w których nie tylko nie ma wody, ale w ogóle nie ma nieporządku, co wywołuje ogólne niezadowolenie wśród pasażerów. W interesie dobrego mienia naszego kolejniactwa zaleca się uporządkowanie tej sprawy i zarządzenie by w ruchu przyrządzonym pociągów więcej kładziono nacisku na utrzymanie porządku w wagonach.

„ROMANTYCZNI” W RYBNIKU.

(R) W piątek 3 bm. w Rybniku w sali hotelu „Sienkiewicz” zespół teatrów katowickiego odegrał pełną sztukę p. t. „Romantycy”. Pociąg przedstawił o godz. 20.

NIELUDZKI OJCIEC.

(R) Na skutek złozzonego doniesienia policja aresztowała poszukiwaną za niejaki Feliks Szymon z Rybnika. Pozostawił on żonę i dwięcioletnie maloletnie dzieci bez opieki i porzucałszy pracę, zostawił rodzinę na łasce losu. Jak stwierdzono, Szymon ostentacyjnie stał się alkoholikiem wskutek czego stracił zatrudnienie zarobkowe w hucie „Lesia” w Parusowcu.

NIESUMIENNY POSŁANIEC.

(R) W komisariacie policji w Rybniku zgłosił miejscowy restaurator Bolesław Ziemek, że w dniu 1 bm. wysłał do hurtowni rejonowej wódek w Rybniku Wiktora Szlesingera po zakup napojów alkoholowych za 120 zł. Posłaniec dotychczas nie wrócił. Jak stwierdzono, Szlesinger nie był w ogóle w hurtowni i najprawdopodobniej z gołębą zbiegł w nieustalonym narazie kierunku.

Bielsko

NOWY ZARZĄD OFICERÓW S. S. W. BIELSKU

(B) W ubiegłą sobotę odbyło się w Bielsku walne zebranie Związku Oficerów S. S. na którym wybrano nowy zarząd: ppłk Manowada (prezes), ppłk Boches Pallas, ppłk Besz i kpt. Miernicki.

WPADEK DO BALI Z WRZĄTKIEM

(B) W dniu 28 bm. o godz. 18 uczeń żeński Stefan Halama, zatrudniony w fabryce wędlin Franciszka Schuberta w Białej (ul. Zamkowa), wyśliznął z warsztatu poślizgnął się i wpadł do balii z wrzącą wodą, doznając poparzeń I i II stopnia.

POŻAR

(B) W dniu 28 lutego wybuchł około godz. 9 rano pożar na strychu domu mieszkalnego własności Wilhelma Brandysa i Józefa Kądziny w Bierach pow. Bielsko. Spaleni uległy jedynie zapasy paszy, zboża i narzędzia gospodarskie, łącznej wartości około 700 zł.

ODGĘTY PROF. SIEDLECKIEGO

(B) W piątek 3 bm. odległ się o godz. 18 w sali ratusza w Białej odgęty prof. U. J. Siedleckiego, znakomitego uczonego, tegorocznego laureata nagrody morskiej Instytutu Bałtyckiego.

Przykładna kara na włamywaczy

Przed sądem grodzkim w Białej stanął 42-letni Andrzej Goryl i 46-letni Franciszek Kudziela, obaj zamieszkał w Białej. W dniu 9 lutego br. włamali się do restauracji Klausnera w Białej, ul. Komorowska, skąd skradli większą ilość tytoniu i innych artykułów, wartości 300 zł. Sąd skazał obu na 18 miesięcy więzienia.

Zaolzie

SEKRETARIAT P. C. K.

(Za) P. C. K. Oddział w Cieszynie podaje do wiadomości, iż sekretariat jest czynny w każdą środę i sobotę od godz. 14 do 16 w lokalu przy ul. Bortnowskiego 3 (partier) w dawnym lokalu byłego Czeskiego Czerwonego Krzyża.

Walne zebranie P. C. K. odbędzie się 20 bm. o godz. 18 w sali posiedzeń magistratu.

Rodzeństwo sjamskie

Prasa sowiecka opisuje ciekawy fakt: w Bucharze urodziły się bliźnięta. To oczywiście nie ciekawego, ale bliźnięta zrosnięte z sobą, jak sławni bracia sjamscy. Ale pointa tego fenomenu natury leży w tym, że jedno z bliźniąt jest chłopczykiem, a drugie dziewczynką. Są zrosnięci z sobą tyłem, mają wspólną kórkę krzyżową, poza tym wszystkie części ciała mają oddzielne.

Lekarze naradzają się, czyby nie zaryzykować operacji dla rozcięcia bliźniąt.

Kara dożywotniego więzienia dla zabójcy stróża miejskiego w Zabłociu

Na wokandzie sądu okręgowego w Żywcu znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko 28-letniemu Franciszkowi Kamińskiemu z Białej i jego kompanowi Franciszkowi Kupczakowi z Żywca. Obaj w nocy 15 marca 1932 r. usiłowali włamać się do sklepu Salomona Ruebenfelda i Dawida Rottera w Zabłociu, lecz zostali spłoszeni przez stróża miejskiego Mariana Orze. Stróż puczył się w pościg za uciekającymi rabusiami. W pewnej chwili jeden z uciekających rabusiów,

ok. Kamiński przystanął i wydobywszy z kieszeni rewolwer, strzelił do stróża Orze, kładąc go trupem na miejscu. Policja z łolała przytrzymać tylko Kupczaka, który odsiaduje obecnie karę więzienia za inne przestępstwo. Kamińskiego przytrzymała policja przypadkowo w ostatnich miesiącach. Obu bandytów sprowadzono na salę rozpraw pod silną eskortą policji.

Rozprawa przeciwko Kamińskiemu i jego kompanowi odbywała się w szereg cich-

wych momentów. W wyniku rozprawy sąd skazał Kamińskiego na dożywotnie więzienie, zaś Kupczaka na 7 lat więzienia.

Zderzenie tramwaju z furmanką

Na ul. Wolności w Świętochłowicach wydarzyła się w dniu wczorajszym katastrofa tramwajowa. Jadący w kierunku Wielkich Hałduk tramwaj prowadzony przez motowozowego Roberta Kocura z Szopienic, najechał na wyjeżdżającą z ul. Aptecznej furmankę Teodora Cichonia zamieszkającego w Świętochłowicach przy ul. Kolejowej 16. Furmanka została doszczętnie rozbita, a jadące na wozie Gertruda Cichoniowa oraz Franciszka Szlosarek zostały zrzucone z wozu i doznały poważnych obrażeń na całym ciele. Obie ranne kobiety odstawione zostały do szpitala hutniczego w Świętochłowicach. Dochożenia nie wykazały narazie kto ponosi winę wypadku.

Redaktorzy ciałów:

„Z Hu: 1 Kopali” — Józef Renik.
Dział depeszy — Wilhelm Bolesław Cholewa.
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowice — Wilhelm Mikolajec.
Dział informacyjny — anonimowo prowincjonalna — Ernest Reiss.
„Sport i wychowanie Haveres” — Stefan Kisielewski.
Za ogłoszenia — Stanisław Reimanlak Katowice

Z sali sądowej

AMATORZY CUDZYCH ROWERÓW.

Przed sądem grodzkim w Katowicach stanął znany złodziej Stanisław Antos z Katowic, który dnia 14 stycznia br. zamierzał skraść rower stojący przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Złodziej został ujęty przez policjanta pełniącego służbę przed gmachem Województwa. Ponieważ Antos był już kilka razy karany za podobne sprawy, sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Za podobne przestępstwo odpowiadał Stanisław Zieliński ze Sosnowca. Akt oskarżenia zarzucał mu kradzież czterech rowerów w obrębie miasta Katowic. Sąd skazał amatora cudzych rowerów na 15 miesięcy więzienia.

ZŁODZIEJ DWORCOWY.

Stanisław Zakupil z Katowic wybrał sobie za teren swej działalności złodziejskiej — dworzec katowicki. Pewnego dnia podwinęła mu się pod rękę żydówka sosnowiecka. Gela Mańczyk, której skradł portmonetkę ze zawartością 30 zł. Kobieta zdolała złodzieja

przytrzymać i oddać w ręce policji. Sprawa była tematem rozprawy sądu grodzkiego w Katowicach, który skazał Zakupila na 1 rok więzienia.

SPRZEDAŁ CUDZY APARAT RADIOWY.

Pan Józef Cenkalik z Orzesza postanowił sobie zakupić aparat radiowy. Zamiar swój wprowadził w czyn i zakupił radioodbiornik za 280 zł, wpłacając ratę 30 zł. Firma zastrzegła się jednak, że aparat zostanie jej własnością aż do wypłacenia ostatniej raty przez nabywcę. Cenkalik nie będąc w stanie płacić dalszych rat, sprzedał aparat, ale resztę należności firmie nie wypłacił. Sprawa oparta się o sąd grodzki w Katowicach, który skazał Cenkalika na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie sobie cudzego aparatu.

Student z Pragi w kinie „Słońce” w Katowicach

Od dwóch dni kino Słońce w Katowicach, które cieszy się wielką popularnością z widownią, na nowo przyciąga widzów swymi wyjątkami. Tak i w tym dniu widownia była pełna, gdyż młodzież przyjechała do studenta z Pragi, Baldwina, znakomitego aktorzy.

Student Baldwin zjechał się w Jutro, śpiewając słynną operę; ona jednak zbytnie im nie przypadła na przyszłość, zakochał się student, jednak nie chce wytrzeć się z jego duszy, gdyż miłość, jaką dał jej młody Baldwin, wywarła na niej głębokie wrażenie. Społeczność się studenta Baldwina z dr. Ciepsem daje mu możliwość, aby osiągnął w tym celu, majątek i kobietę kochaną. Zycie Baldwina toczy się coraz to po nowych torach, lecz dr. Ciepsego widać, że swoje wypełnia w zupełności. Po krótkim czasie natem sam Baldwin pozyskuje miłość Jutro i od tej chwili staje się najszczęśliwszym towarzyszem jej życia. Film ten każdy jeden z naszych czytelników powinien zobaczyć w kinie „Słońce” w Katowicach, gdzie obecnie się go wyświetla.

(O)

OBFITA PIANE DAJE MYDŁO



Tropika HENRYK ZAK



RADIO

Piątek 3 marca.

KATOWICE. Godz. 5.30 — 7.00 Audycja poranna.
7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka i pios. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Piosenki. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 — 13.00 Audycja południowa. 14.00 Przekazanie informacji z miast zgrupowanych podlegających. 14.10 Koncert zrecz. 14.50 Radioteatr. 15.00 Wiadomości bieżące i głoś. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obywatelska. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chórzystą ze kapeli. 16.30 Muzyka lekka. 16.35 Twórcy filmowi. 16.50 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk i odkryć. 17.00 Wieści wielki port. 17.45 Polskie w nagraniach. 17.50 Wieści wielki port. 18.30 Muzyka i pios. 18.30 Muzyka polska i szwedzka (transmisja 40. Szwecji i ze Szwecji). 20.10 Muzyka lekka i pios. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Reclat. 21.15 Koncert symfoniczny. 21.40 Filharmonia. 21.55 Co słychać literacki. 22.45 Muzyka i pios. 22.50 Informacja. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Sobota 4 marca.

KATOWICE. Godz. 8.00 — 7.00 Audycja poranna. 7.15 Muzyka i pios. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.25

Lekkie wiązanki — pios. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 do 13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka obywatelska. 14.10 Koncert zrecz. 14.50 Wiadomości bieżące i głoś. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obywatelska. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chórzystą ze kapeli. 16.30 Muzyka lekka. 16.35 Twórcy filmowi. 16.50 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk i odkryć. 17.00 Wieści wielki port. 17.45 Polskie w nagraniach. 17.50 Wieści wielki port. 18.30 Muzyka i pios. 18.30 Muzyka polska i szwedzka (transmisja 40. Szwecji i ze Szwecji). 20.10 Muzyka lekka i pios. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Reclat. 21.15 Koncert symfoniczny. 21.40 Filharmonia. 21.55 Co słychać literacki. 22.45 Muzyka i pios. 22.50 Informacja. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

Młodzież powstańcza przed mikrofonem.
Po raz trzeci wystąpił Młodzież Powstańcza przed mikrofonem rozgłośni katowickiej w audycji „Świecące gwiazdy” w piątek o godz. 17.35. Na program audycji składała się muzyka, śpiew, a także i pios. Zarząd Oddziału powiatowego w tym celu udał się z grupą członków wyjechać do tej audycji. W tym celu należało w świetlicach zaopatrzyć aparaty radiowe i zapisać młodzież do audycji.

